Ner 17. Kraków 20 Stycznia — Niedziela Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.* — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 stycznia.

Wyszła przed parą dniami broszura pod napisem: „Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu w chwili obecnej.“ Tytuł jej usprawiedliwiony jest w zupełności osnową, bo ta mieści w sobie prawdy, które rozwadze czytelników naszych usilnie w chwili obecnej polecamy. Autor jej p. Józef Szujski znany od dawna i zaszczytnie na polu literatury, poezyi, dramatu, krytyki i historyi, ogłosił w piśmie naszem roku zeszłego „Listy lwowskie“ które tak słusznego nabyły rozgłosu w politycznej sferze. Broszura, którą obecnie wydał jest jak sam tytuł wskazuje polityczną i chwilową, nosi atoli wybitną cechę historyka i poety. Czuć w niej wiedzę i pogląd pierwszego, polot i ciepło drugiego, co bynajmniej polityce nie szkodzi, przeciwnie dodaje jej uroku i wdzięku. O talencie pisarskim nie mówimy, bo ten imieniu p. Szujskiego nieodstępnie towarzyszy; a przecież, skorośmy go dotknęli, dodamy otwarcie, iż wolelibyśmy aby pierwszego ustępu w broszurze nie było. Zdaje nam się, że godniej było p. Szujskiego podjąć tak ważną pracę jak niniejsza, w stanowisku historycznego badacza, aniżeli polemisty. Broszura byłaby niezawodnie zyskała na wrażeniu, z jakiem czytaną być winna, gdyby się była zaczęła od drugiego ustępu, w którym znajdujemy zaraz z początku jedną z tych „prawd ku rozważeniu w chwili obecnej“, i nie tylko obecnej, a tak wyrażoną, iż nie możemy odmówić sobie przyjemności przepisania jej i podania jako przedsmaku tym, którym nasze wyrazy za zachętę do odczytania broszury posłużą. „W polityce, pisze p. Szujski, każdy powinien objąć stanowisko wedle zasobów swoich i sił, bo grzechem dorastającym często do rozmiarów zbrodni, jest branie nad możność i siły, czyto przez ambicyę, czy przez nierozum.“ Prawda ta cechuje wytrawnego historyka i pisarza, a przytem, niech nam p. Szujski za złe nie bierze, że na to wagę kładziemy, sumiennego człowieka.

Prawd takich w broszurze jest wiele i bardzo wiele; żałujemy, że ich wypisać nie możemy. Czytać ją trzeba, bo streścić niepodobna. Jest ona bowiem, jak powiada autor, treścią, rezultatem studyów nad przeszłością i teraźniejszością i wrażeń od społeczeństwa doznanych. W rozbiór jej na tem miejscu i w tej chwili zapuszczać się również nie możemy. Największą część jej zajmuje wywód historyczno-polityczny, w którym autor w kilkunastu stronnicach (a cała broszura ma ich ośmnaście) przechodzi ze znakomitym talentem dzieje Polski od najdawniejszych do ostatnich, to jest do naszych czasów, nie spuszczając z oka ciągle wzajemnego na siebie oddziaływania dwóch czynników rządu i społeczeństwa, z czego wypływa obecne położenie i kierunek, jaki autor w końcu wskazuje. Każdy zrozumie, że rozbiór musiałby być tak długim jak broszura, a może i dłuższym. Powiemy więc tylko, że lubo nie na wszystkie poglądy p. Szujskiego zgodzićbyśmy się mogli, piszemy się na myśl kierowniczą broszury, że „dzisiaj konspiracya ma absolutną niesłuszność, strona normalnej organicznej pracy absolutną słuszność“, myśl, którą tak pięknie i poetycznie wyraził w innem miejscu: „chwila stanowcza wybiła, i oto dzisiaj pogrzeb *liberi conspiro*, tego ducha, który *liberum veto* starego grzesznika odkupił krwią i łzami milionów.“ Piszemy się w zupełności na to, „że absolutną ma dziś słuszność droga normalnego organicznego rozwoju narodowego, droga uporządkowania społecznego po uwłaszczeniu i równouprawnieniu“; że „na polu politycznem, społecznem, ekonomicznem, drogą jawną i publiczną winniśmy przyjść do zużytkowania wszystkich sił nowych“. Porównie z autorem twierdzimy, że na tej drodze iść trzeba za polityką interesu i obowiązku, którą w swej konkluzyi określa.

Na tem ograniczamy nasz rozbiór, a raczej nie czynimy go wcale. Bo zresztą czyż p. Szujski nie powiada: „Pracuj! nie krytykuj! bo czas nagli“. I znów słusznie, bo zaprawdę nie chodzi o to dzisiaj, gdzie się różnimy, ale czy się w głównym zgadzamy kierunku; nie chwila dyskusyi ale działania. Autor broszury idzie przykładem. Broszura jego jest czynem politycznym, śmiałym a sumiennym, skutecznym być przeto powinien.

A teraz słówko z naszej strony. Kto z takiem zamiłowaniem, jak p. Szujski, studyom historycznym się poświęca, a z historyi takie prawdy pożyteczne dla kraju wyciągać umie, kto je z taką śmiałością wypowiada, kto tak zdrowo ocenia stanowisko obecne, i jasno przedstawia, w jakiem kierunku działać potrzeba, ten zdaniem naszem składa niepospolite świadectwo charakteru i zdolności, przymiotów uprawniających do zajęcia miejsca w rzędzie tych, których kraj do zaszczytu przedstawiania siebie i działania w swojem imieniu powołuje. Radzibyśmy przeto widzieć p. Szujskiego w kole poselskiem. Nie wątpimy, że kraj potwierdzi tę kandydaturę.

Polacy pójdą do Reichsrathu — to wystarcza, aby centralistyczne dzienniki wiedeńskie nieustawały w napadach i szyderstwach. Przed parą dniami cieszył się jeden z nich na samą myśl „jak Czesi, Polacy i Słoweńcy po niemiecku w „rumf parlamencie“ będą mówili.“ „To pierwszy nasz tryumf, czekajmy a przyjdą inne!“ pisał z radością. No i cóż, źle będą mówili Polacy po niemiecku, mówić będą jak umieją, to pewna; ale jakże to cechuje reprezentantów liberalizmu niemieckiego radować się, że kto jest zmuszony w obcym łamać się języku, i tryumfem to nazywać! Jakąż to swobodę rokuje temu, ktoby się pod ich dostał panowanie!... Lecz mniejsza o to, gdyby się w owych napadach na takiej ironicznej radości kończyło. Ale Rusini i ich ciemiężenie przez Polaków, to nieprzebrane źródło fałszów na Galicyą miotanych. Brakowałoby tylko jeszcze tego, abyśmy się z postępowania naszego przed dziennikami wiedeńskiemi tłómaczyli. Wiedzą one zresztą, że to co piszą jest fałszem, ale Rusini oświadczyli się przeciw ministerstwu hr. Belcredego, chcą centralizacyi, zapowiedzieli, że nie pójdą do Reichsrathu, a więc aż nadto, aby niepowtarzać bredni świętojurskich i nie prawić o ujarzmieniu ich przez Polaków. Ale co najpewniejsza, to że federalistyczne dzienniki na pozór, a w gruncie moskiewskie, są również w wiedeńskiej prasie poplecznikami fałszów partyi świętojurskiej. Pojąć można, że centralistyczne dzienniki biorą niby w obronę Rusinów, bo mniemają znaleść w nich stronników; ale dla czegóż tak się niemi gorąco zajmują i płaczą nad ich losem federalistyczne? Łatwo odgadnąć, bo jak się zdaje dążność do Rosyi, to lepsze, niż federalizm. Ale jakąż tu rolę odgrywają prawdziwi Rusini, którym się o centralizacyi nie śniło, co się lękają Rosyi, i niedomyślają się nawet, że są ofiarą, a od zupełnej zagłady, ratuje ich tylko dzielna obrona dzienników wiedeńskich!

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 stycznia.

(z) Czynności komitetu centralnego przedwyborczego, jakkolwiek w ogóle mało znane publiczności tutejszéj, wywołują przecież, o ile się o nich dowiedzieć można, rozmaitego rodzaju zdania i ocenienie. Słusznie twierdzi korespondent (Y), że komitet głównie winien zwrócić swą uwagę na wybory posiadłości mniejszych i starać się wszelkiemi siłami o pomyślny w tych kołach wynik wyborów, bo od tego zawisło głównie polepszenie składu Sejmu na przyszłą kadencyę; wszelako nie idzie za tém, ażeby komitet centralny nie miał się zarazem równie gorliwie zajmować przeprowadzeniem pomyślném wyborów z miast i posiadłości większych i od takowych odwrócił swą uwagę, dla tego, że to mają być wybory do sejmu a nie do Izby Panów, jak się pomieniony korespondent wyraża. Wyznaję, iż nie widzę w tém powodu, dla czegoby komitet centralny nie miał rozwinąć równéj czynności na wszystkie grona wyborcze. I owszem, sądzę że to jego obowiązkiem i zadaniem. Zachodzi wszelako inna okoliczność, której nie dotknął szanowny korespondent, a w któréj postępowanie komitetu nie zupełnie zdaje się stósowném. Oto komitet centralny układając listę kandydatów, postanowił polecać tych, którzy już byli posłami, dowolnie rozmaitym okręgom wyborczym, bez względu na to, zkąd w przeszłej kandencyi posłowali. Miał zapewne komitet jakowe powody do wprowadzenia tych zmian w układaniu ogólnej listy kandydatów; wszelako przenoszenie takie kandydatur wywołało wiele głosów niechęci z rozmaitych stron. Słyszałem posłów uskarżających się z goryczą, iż komitet przenosząc kandydaturę ich w inne miejsce, i polecając innym okręgom wyborczym, pozbawia ich owego uznania, jakiego się w ponownym wyborze przez dawnych wyborców swoich za postępowanie swoje w sejmie spodziewali; z drugiej strony podobnież uskarżają się wyborcy, iż komitet zalecając nowego kandydata pozbawia ich możności wyrażenia ufności swej posłowi, z którego byli zadowoleni, i którego nadal pragnęliby mieć reprezentantem swoim w sejmie. Takie dowolne przenoszenie kandydatur ma przeto wielkie niedogodności, a w ostatecznem następstwie i ten zły skutek za sobą pociągnąć może, iż skoro w jednym lub drugim okręgu wyborcy nie pójdą ślepo za przedstawieniem komitetu, i wybiorą dawnego swego posła, zaleconego przez komitet gdzieindziej, jak się na to podobno w kilku miejscach zanosi, to rzecz się skomplikuje, bo jedni posłowie będą po kilkakroć wybrani, a inni znów zaleceni przez komitet kandydaci wcale wybrani nie zostaną. Zadaniem komitetu jest przedewszystkiem wyrozumienie zdania wyborców każdego okręgu i zalecenie nowego kandydata tam, gdzie albo go nie ma, albo zanosi się na zły wybór, albo gdzie potrzeba zastąpić nowymi posłów niemych, co milczą zarówno w Izbie jak i w komisyach. Tam zaś, gdzie nie ma koniecznej potrzeby, gdzie poseł godnie wywiązał się z swego zadania, a wyborcy i nadal pragną zaszczycić go swem zaufaniem, lepiej pozostawić im więcej autonomii i nienaruszać owego węzła wzajemnej sympatyi i zaufania, jaki się między posłem a jego wyborcami w ciągu czasu coraz silniej wiąże i utrwala.

Korespondent (Y) wzywa jeszcze posłów zachodniej Galicyi, ażeby byli pojednawcami Rusi z Polską. Wezwanie to mogłoby zrodzić mniemania, że rzeczywiście istnieje jakaś waśń i niezgoda pomiedzy Polską a prawdziwą Rusią po za kołem stronnictwa świętojurskiego, z którem, że nie można o żadnych myśleć kompromisach, sam korespondent przyznaje. Mogłoby to naprowadzić na myśl, że znajdują się rzeczywiście bądź w Izbie bądź w kraju jacyś, jak ich nazywa korespondent, „szlachcice stepowi“ toczący zaciętą walkę z Rusią, odmawiający jej wszelkich praw bytu i obywatelstwa, i że potrzeba dopiero posłów zachodniej części kraju, ażeby wywieszonym przez siebie sztandarem uznania, osłaniali Ruś zagrożoną. Wyobrażenie to byłoby mylne. Po za kołem świętojurskiem takiej walki nie było w Izbie i nie ma w kraju. Nikt tu nie odmawia ani praw ani wolności Rusinom i oprócz świętojurców, żaden się na to nie uskarża z Rusinów jakiejbądź są oni barwy politycznej lub cywilizacyjnej — czy tacy jak Sawczyński i Szemelowski, czy tacy jakich przedstawiają Kowbasink i Staruch. W sprawach Rusi najwłaściwiej głos pozostawić Rusinom dla załatwienia rzeczy domowej. Po co wzywać do pojednania tam, gdzie nie było kłótni i wywoływać to czego nie ma — po co wmawiać koniecznie rozdwojenie lub ucisk i tem samem uwydatniać nieustannie linię demarkacyjną którą nieprzyjaciele nasi wbrew kilkowiekowej przeszłości historycznej, pociągnąćby między nami chcieli? Po co nowych szukać sztandarów, gdy mamy ów wielki wiekami uświęcony sztandar dziejowy, pod którego cieniem swobodnie rozwinąć się mogą wszystkie obywatelskie i narodowe prawa?

Na strażnicy miejskiej odbył się popis gimnastyczny straży ogniowej pod przewodnictwem nauczyciela p. Szytylińskiego wobec kilku jenerałów i wyższych oficerów, tudzież członków Rady miejskiej i licznie zebranych zaproszonych gości. Ćwiczenia odbywały się bądź pojedynczo, bądź zbiorowo, i wszyscy z popisujących się okazali wielką zręczność w rozmaitego rodzaju skokach, w sztuce woltyżowania, i tym podobnych ćwiczeniach z zakresu wyższej gimnastyki. Obecni byli wogóle zadowoleni postępem, jakie straż nasza ogniowa w cwiczeniach tych pod kierunkiem p. Szytylińskiego uczyniła — a Rada miejska udzieliła w nagrodę żołd trzydniowy.

Z Sandeckiego 16 stycznia.

(*Z. P.*) II. List mój poprzedni zakończyłem pytaniem: jakie drogi do wyjścia z trudności towarzyszących dziełu przeobrażenia monarchi nastręczają się z samego położenia krajów Austryę składających? Ciągnę więc daléj dzisiaj moje uwagi.

Weźmy, że Węgry na mocy sankcyi pragmatycznéj, jako państwo samodzielne, będą miały własny zarząd finansów i zarząd swego wojska, jak tego widocznie żądają. Chociaż konstytucyjnie się urządzą, zapragną rozwinąć w całej pełni swoje wewnętrzne siły, aby stanowiąc zupełnie w całéj prawie Europie odrębny naród z żadnym innym niespokrewniony tak były silne, iżby w przyszłości od zagłady się uchronić. Oczywiście zechcą wpływem swoim w monarchii, stworzyć sobie pomoc na przypadek rozwoju grożącéj im idei panslawistycznéj. Silną centralizacyę wewnątrz, rozszerzoną potęgę zbrojną zaprowadzą u siebie, unią zaś personalną z Austryą wpływ swój na resztę państwa wywierać zechcą. Pozyskaniem korony dla siebie, krajami koronnemi zarządzać zapragną. Węgry pod względem obrony państwa pod względem jéj nietykalności, finansowości, długów i handlu przyznają łączność z krajami koronnemi ale żądają załatwienia tych spraw, na drodze porozumienia się dwóch równo-uprawnionych państw traktujących ze sobą jakoby dwie odrębne całości.

Jakiżby ustrój krajów koronnych był najodpowiedniejszy, aby najpierw zcentralizowanych Węgrów zrównoważył; aby przeciwstawił im równe siły materyalne; aby kraje dziedziczne od dalszego zawładnienia przez Węgrów i podstawienia madziaryzmu zamiast dotychczasowego giermanizmu uchronił? Jakżeż urządzić państwo, aby w razie niezgody w interesach spólnych dwóch równie uprawnionych królestw bez odwołania się do oręża i wojny domowéj, wspólne interesa urządzało do uchwał przychodziło, a zapadłe w życie wprowadzało? Naturalnie Węgrzy nie zechcą się poddać liczebnéj większości delegatów drugiéj połowy monarchii.

W dzisiejszem położeniu monarchii zerwania z Węgrami doradzać niepodobna, albowiem żadną miarą Węgier rozłożyć na prowincye się nie da, przez coby je można moralnie zbezwładnić, a Austryą jako jedno ciało polityczne czy to na systemie centralistycznym, czy też prowincyonalno-federacyjnem uorganizować. Może to być mrzonką dzieciaków, nie zaś dziełem wytrawnych ludzi stanu. Każden krok w tym celu napotka w Węgrzech niezwalczoną bierną opozycyą wszelki rozwój sił żywotnych państwa hamującą, a narzucony siłą, pożogą krwi zalałby monarchię, i ostatek zasobów jéj wyczerpał. Na to państwo przeobrażające się po przyznaniu przez koronę, praw samodzielności Węgier narażać się nie może. Koniecznym warunkiem dalszego istnienia Austryi jest zawarcie (*coûte que coûte*) tranzakcyi z Węgrami; kwestyą tylko czasu odroczenie pojedynczych ich żądań, które nakoniec w całéj pełni przyznać im wypadnie; jedynie tylko w potrzebach samych Węgier, w ich przyszłości szukać należy nierozerwalności i węzłów z dziedzicznemi krajami korony. Jak skoro wydzielenie z łona zespolonego państwa austryackiego Węgier nieuniknioną prawie stało się koniecznością, cóż pozostaje do zrobienia krajom dziedzicznym, aby zmiana ta nietylko nie sprowadziła upadku całego państwa, ale jeżeli i o ile być może, byt jego wzmocniła, pomyślną przyszłość zapewniła i unią osobistą Węgier z Austryą uczyniła prawdziwą potęgą?

Dla dopięcia celu powyższego z omówionych dotąd form rządu dla krajów koronnych, dwa systemata się przedstawiają. Rozpatrzmy się w nich czyli mogą odpowiedzieć celowi.

Najpierw zbadamy dualizm państwowy, to jest rozdział Austryi na dwie odrębne monarchie. Pomniejmy na to, że ostatecznie w życiu narodów taki tylko organizm trwałość obiecuje, który z natury rzeczy wypływa, a dążnościom i znamionom wykształconych narodowości odpowiada. Daż się zaprowadzić w Austryi dualizm państwowy, z jednéj strony z wybitną cechą szczepową głównéj czyli panującéj narodowości, z drugiéj strony z tąż samą cechą, lub też na prowincyonalnéj federacyi autonomicznéj równo-uprawnionych narodowości oparty? W ustroju dualistycznym państwa forma centralizacyjna byłaby nietylko najwłaściwszą ale konieczną, bo ta jedynie jednolitość i potęgę wewnętrzną zapewnia, i do zrównoważenia dwóch sił prawie równych państw przyczynić się może. O ile żywioły składające królestwo węgierskie z podrzędnych narodowości złożone, a oprócz szczepu madziarskiego jeszcze do potęgi państwowéj niewykształcone dobrowolnie supremacyą węgierską przyjmują, o tyleż z drugiéj strony, chociaż dawniéj pokąd Austrya należąc do związku niemieckiego ze zwierzchnictwem w Niemczech i wszechwładnym wpływem we Włoszech siłą moralną i materyalną, z pomocą absolutyzmu supremacyą niemiecką już wówczas do potęgi państwowéj ukształconem, krajom dziedzicznym narzuciwszy utrzymywać mogła, o tyle, powtarzam, w teraźniejszych stosunkach państwa supremacya szczepu niemieckiego w takiéj mniejszości będącego wobec form konstytucyjnych bez żadnéj podstawy w Niemczech, bez wszelkiego wpływu we Włoszech w krajach koronnych przeprowadzićby się nie dała. Kiedy kraje koronne pomimo wszystkich usiłowań dotąd wprowadzanych systemów się nie zniemczyły, tem mniéj teraz się zniemczą, kiedy swobodnie coraz bardziéj za pomocą przyznanego autonomicznego życia, narodowość swoją rozwijać mogą. Chwila teroryzowania ich niepowrotnie minęła. Loika sama faktów zaprzecza podobnemu ustrojowi woli i potrzebom krajów koronnych przeciwnemu, a wręcz niezgodnemu z dążnością z potężniałych Prus do zjednoczenia Niemiec tak szybko się zbliżających.

Pozostawałoby formę centralistyczno-dualistyczną państwa w krajach koronnych oprzeć na szczepie sławiańskim, zbadajmy i tę możliwość, a zobaczymy czyli myśl ta da się wprowadzić. Starając się kraje dziedziczne przeistoczyć w centralizowane państwo Słowiańskie, należałoby jednemu ze szczepów słowiańskich przyznać supremacyą nad resztą innych. Jesztże zpomiędzy szczepów słowiańskich w skład monarchii wchodzących aby jeden, coby pod względem warunków państwowych tak był przeważny, aby mu ta supremacya przynależeć się mogła? Jedne Czechy, królestwo w sobie samym zamknięte historycznie jako jedna całość wykształcone, o tę rolę w państwie Słowiańsko-austryackim pokusićby się mogły. Ależ Galicya dawniéj do składu samoistnego państwa polskiego należąca przeważnie z narodowości polskiéj złożona, posiadająca wielką historyczną przeszłość, tradycye państwa udzielnego, wykształcony język, i bogatą literaturę, mając przez samą monarchią austryacką zapewnioną nietykalność narodową i dalszy jéj autonomiczny rozwój, wyparłaż by się tego wszystkiego, co dla każdego narodu jest najświętszem i rdzeń istnienia pojedynczych mieszkańców stanowi, na korzyść supremacyi słowiańsko-czeskiej? Zaiste nawet dla utrzymania monarchii wymagać takiéj ofiary od Galicyi niepodobna. Również prowincye niemieckie do narodu tak silnego i potężnego, a cy-

---

Część literacko-artystyczna.

KILKA UWAG
nad artykułem
p. Juliusza Starkla
ogłoszonym w *Dzienniku Literackim*, z powodu zawiązującego się we Lwowie Towarzystwa stuk pięknych.

Pan Juliusz Starkel dla utorowania drogi Towarzystwu lwowskiemu sztuk pięknych, przedsięwziął krytykę tak zasad, na których się opiera Towarzystwo krakowskie przyjacioł sztuk pięknych, jakoteż działań jego dyrekcyi. Przytem wypowiada teorye swoje o stowarzyszeniach i spółkach w ogóle, chcąc je stosować i do towarzystw sztuk pięknych. Na nieszczęście teorye te tu się zastósować nie dadzą. Próbowano je wprowadzić w życie a nie udało się.

Najgłówniejszy zarzut jaki czyni Towarzystwu krakowskiemu jest ten, że dyrekcya jego nie składa się z artystów, w czem znajduje ubliżenie dla nich i niebezpieczeństwo, bowiem ludzie nie poświęcający się sztuce z profesyi, na dziełach sztuki znać się nie mogą i muszą być, bez wiedzy nawet, względem artystów niesprawiedliwymi. Przytem w czasach równości, co za poniżenie mieć protektorów i dobrodziejów, a co gorsza takich, którzy chcą tylko za nich uchodzić. By temu zapobiedz, nie widzi innego środka nad ten, aby artyści sami o sobie radzili, by z nich dyrekcye towarzystw się składały, by oni sami niemi kierowali i ich zasobami rozporządzali, a wtedy będzie pewność, że stowarzyszenia będą wzrastać, malarze nie będą mieli powodu narzekania na niesprawiedliwość; znajomość i bezstronność w ocenianiu ich dzieł zapewniona i sztuka zakwitnie z ukontentowaniem wszystkich.

Panu Starklowi zdaje się, że wynalazł rzecz nową. Otóż mam zaszczyt powiedzieć mu, że malarze w Niemczech i w innych krajach pomyśleli już dawno o tém. Pozakładali towarzystwa akcyjne, któremi sami kierowali, lecz niestety! wszystkie poupadały. Wtenczas na ich gruzach popodnosiły się towarzystwa kierowane nie przez artystów z profesyi ale przez znawców i miłośników sztuk pięknych i odtąd cieszą się niektóre z nich wielkiem powodzeniem.

Mam kilkanaście statutów i sprawozdania kilkunastu towarzystw przed oczami i w żadnem nie widzę, aby dyrekcya lub komitet składały się ze samych malarzy. Powiększej części składają je osoby nie będące artystami. Niektóre są mieszanemi. W tych ostatnich widzę pomiędzy członkami malarzy, ale najczęściej profesorów malarstwa lub weteranów sztuki, nie produkujących już i nie będących osobiście interesowanymi w przedsięwzięciu.

Zkąd taka anomalia, takie zaprzeczenie wszelkiom teoryom pana Starkla o stowarzyszeniach i ich kierownictwie? Zaraz powiem.

Kiedy ludzie z kapitałami stowarzyszają się w celu prowadzenia jakiegoś przedsiębierstwa, wnosząc tylko swoje pieniądze, żaden z nich nie ma innego celu nad powodzenie tego przedsiębierstwa i nad zyski zeń osiągnięte w stosunku do akcyi przez niego posiadanych. Członkowie dyrekcyi lub komitetu są albo urzędnikami płatnymi lub akcyonaryuszami a żaden z nich nie wnosi do przedsiębierstwa innych artykułów nad pieniądze. Jeżeli posiada przedmioty do pozbycia, te pozbywa drogą handlu wolnego po za obrębem stowarzyszenia. W towarzystwie jest tylko akcyonaryuszem.

Nie tak się rzecz ma pomiędzy artystami. Dyrekcya lub komitet z nich złożony, nigdy nie może być wolnym od podejrzenia stronności przez samych ich kolegów w sztuce. Jakoż, dają oni na wystawę swe prace z innymi. Wielkiej trzeba abnegacyi by byli obojętnymi na sprzedaż lub nie sprzedanie dzieł swoich. A że musi być pomiędzy nimi solidarność osobistego interesu, więc zawsze ich prace są zakupowane, innych artystów stosownie do środków posiadanych przez towarzystwo. Ponieważ zaś nie podobna zakupić wszystkich ich utworów wystawionych, więc choćby byli najbezstronnejszymi względem drugich, zakupią część tylko, odprawieni zaś z niczem narzekają na koterye, na niesprawiedliwość; narzekania pomiędzy nimi się szerzą, że tylko swoich przyjaciół i stronników protegują, ztąd zniechęcenie, oddalenie się od brania udziału we wystawach i zmniejszenie się tak co do liczby, rozmaitości, jak i co do wartości takowych i w końcu upadek. Akcyonaryusze i publiczność widząc zawsze tychże samych artystów na wystawie, już zaniedbujących się opuszcza wystawę i towarzystwo, i tak się kończy stowarzyszenie zawiązane w interesie sztuki przez tych, co w przedsięwzięciu mają osobisty interes.

W skutek takich to doświadczeń powstały komitety lub dyrekcye złożone z ludzi nie będących artystami z profesyi. Pan Starkel powiada, że Dyrekcya towarzystwa krakowskiego jest koteryą narzuconych mu protektorów i dobrodziejów. To nie prawda, nie ma ku temu żadnego powodu ani interesu. Lecz jeżeli mowa o koteryach, powiem mu, że nie masz profesyi gdzieby było więcej koteryi, miłości własnej stronności i zazdrości jak pomiędzy artystami. Podzieleni na szkoły, na hołdownictwo różnym mistrzom, różnym manierom, lub mając się za samotwornych, za całkiem oryginalnych, nie szczędzą sobie krytyk wzajemnych wzajem się poniżając. Rzadko pomiędzy nimi znajdują się bezstronni, uznający talenta w przeciwnikach, i jeźli się szacują, to tylko ci, których zbliżają też same pojęcia o sztuce lub jakieś chwilowe okoliczności. A to mówię nie o samych artystach polskich, bo mało ich jest jeszcze i małe pole na któremby mogły się rozwinąć te wszystkie pojęcia wyłączne i namiętności artystyczne, jest to charakter ogólny, wspólny artystom całego świata.

Lecz mogą być dyrekcye złożone nie ze samych artystów lub nie artystów ale mieszane. Istotnie są, ale jak już wyżej powiedziałem, artyści ci są to albo profeserowie akademii sztuk pięknych lub mężowie, którzy na polu sztuki tak wysokie zajęli stanowisko, że mogą być uważani za prawdziwych arbitrów i protektorów i przeciw którym

wilizacyjnie od Czech i Słowian wyższego należące; nie dałyby się nagiąć do tak nienaturalnego układu państwa. Węgry same mieszczące w swem łonie szczepy Słowiańskie zawistnem okiem na rozwijające się panowanie czesko-słowiańskie by spoglądały, słusznie się lękając, aby plemiona słowiańskie do składu ich korony wchodzące nie mające dosyć wykształconéj narodowości a do oddzielnéj odrębności dążące, nie zapragnęły z pobratymczem plemieniem słowiańskim się połączyć. Z przyczyn wewnętrznych państwa podobny ustrój żadnéj rękojmi trwałości nie przedstawia i chyba rozkład państwa mógłby sprowadzić.

Ostatecznie Rosya, już sformowane potężne państwo słowiańskie, posiadające kilkudziesiąt milionową jednolitą ludność, dąży wszelkiemi sposobami do ogarnięcia całej słowiańszczyzny. Na utwór nowego panującego szczepu państwa słowiańskiegoby nie dozwoliła, jak skoro historyczny mamy dowód, że jedynego współzawodnika w słowiańszczyźnie, dziejowo wykształconego, niegdyś od siebie w potędze materyalnej i moralnej wyższego, zalawszy strumieniami krwi wspólnej pokonała, a dziś powalonego rozdzierać nie przestaje. Czyliż Prusy, narzuciwszy się na opiekuna narodowości niemieckiej, spokojnieby patrzały, aby kraje niemieckie w skład monarchii austryackiej wchodzące, a przecież środek plemiennej ciężkości w Niemczech posiadające, miały ulegać supremacyi czesko-słowiańskiego państwa?

Dowiodłem zdaje mi się dostatecznie niemożebności zachcianek dualizmu państwowego z centralizacyjną formą rządu w krajach z tej strony Litawy urządzonego, a do ustalenia swego niezbędnie szczepu panującego potrzebującego. Przechodzę do zorganizowania dualizmu państwowego, na zasadzie federalizmu prowincyonalnego krajów dziedzicznych spoczywającego.

Federacya prowincyonalna w krajach koronnych Austryi na ówczas trwale zaprowadzićby się dała, gdyby stopień wykształcenia każdej z osobna, jednolite prawodawstwo dozwalały; gdyby odrębne narodowości w sobie samych były zamknięte, chciały tylko utrzymać swą odrębność niezdolną do utworzenia odrębnych państw skojarzyły się wspólnie, a wzajemnie się wspierając dopełniały zasadniczego posłannictwa swego. Tak jednak nie jest. Najpierw kraje niemieckie należą do wielkiej Germanów rodziny, zadawalając się charakterem prowincyi, ze szczepem własnej narodowości połączyćby się wolały. Dalej, nawet Czechy z Morawą, do urzeczywistnienia korony św. Wacława dążące, federalizmem czysto prowincyonalnym zadowolnić się nie dadzą, a jeżeli w literaturze swojej okazywały chęć wyparcia się swej odrębności, to jedynie tę ofiarę dla idei panslawistycznej ponieść gotowe były.

W takim składzie rzeczy federalizm prowincyonalny nie zaspokoiłby dążności pojedynczych krajów koronnych. Z natury swojej jako systemat rządu na zewnątrz słaby, brakłoby mu niezbędnej łączni do utrzymania znaczenia połowy monarchii, nawet wobec połowy węgierskiej. Państwo podobne zostawałoby w ciągłej walce z centralizowanem Królestwem Węgierskiem i albo przez ostatnie dałoby się opanować i zagarnąć, lubby się rozpadło, szukając punktu oparcia poza granicą swego składu. Monarchia austryacka w takim ustroju musiałaby być słabą, nie mając żadnej zasadniczej i wyższej polityki, a siły swoje na to jedynie obracaćby musiała, aby z jednej strony oprzeć się dążnościom rozkładowym prowincyi, a z drugiej strony uchronić kraje koronne od wszechwładztwa madziaryzmu; wewnątrz słaba, niereprezentująca żadnej głównej misyi, nieprzedstawiałaby korzyści żadnemu ościennemu państwu do zawierania z nią przymierza. Państwo takie byłoby prawie drugiem wydaniem państwa tureckiego, co tylko swe dotychczasowe istnienie zawdzięcza niezgodzie sąsiadów mających się jego spadkiem podzielić. Taka monarchia istniałaby dotąd, pokąd inna polityczna kombinacya nie zastąpiłaby równo wagi europejskiej przez jej upadek zachwianej. Nie wspomnę już o nacisku, jaki Prusy i Rosya na rozkład jejby wywierały, chciwe spuścizną odpowiednią ich szczepom podzielić się. Chociaż Zachód temu rozkładowi przeciwny czasowe utrzymanie tego państwa na swych barkachby dźwigał, to w końcu, stosownie do zasady swej polityki nienarzucającej przeciw woli narodowościom ustroju politycznego, musiałby w końcu przystać, z zastrzeżeniem własnego bezpieczeństwa, na odmienną kombinacyą polityczną wymaganiom powszechnym odpowiednią, i zezwolić na rozkład takowego państwa. Konkluzyę moją podam w trzecim liście.

Myślenice 15 stycznia.

(J, B.) Wiele już napisano o kwestyi propinacyjnej, nie chcę przeto wdawać się w rozbiór pytań, czy należy zaraz prawo propinacyj od teraźniejszych właścicieli wykupić? — czy to prawo pozostawić jeszcze do dalszego czasu? —czy to prawo powinno być wykupione na rzecz gmin lub kraju? — bo tu dyskusya nie ma miejsca wobec tego niczem niezaprzeczonego axiomu, że propinacya, jako monopol, wobec teraźniejszego pojęcia praw społecznych jest anomalią, a więc istnieć nie powinna, i istnieć nie będzie, chociażbyśmy ją rękami i nogami przeciw prądowi czasu zatrzymać chcieli. A więc precz z nią; czem prędzej, tem lepiej.

Kwestya, którą pragnę poruszyć, jest sposób, w jaki można wynagrodzić uprawnionych bez przyczynienia ciężarów krajowi, i co się ma stać podczas zniesienia monopolu, a co po skończonem jego istnieniu. Zniesienie prawa propinacyi nie powinno być na inny sposób przeprowadzone, tylko tak, aby:

1) teraźniejszych właścicieli wynagrodzić kapitałem, któryby nie był na fikcyi opartym, i nie naraził ich na straty;

2) wynagrodzenie aby było takie, żeby kraj ciężarów w skutku tego nie poniósł, bo ich rzeczywiście ponosić nie może.

3) Nareszcie było takie, żeby o ile można każdy pojedyńczy a mianowicie cały kraj i monarchia zyskały.

Historya nas uczy, że we wszystkich nadzwyczajnych wypadkach, w których albo ludy albo państwa całe się znajdowały, chwytały się one nadzwyczajnych środków do sprostania wypadkom, w które ich losy rzuciły. Nic dziwnego, że kraj do sprostania tej kwestyi, którą czas do rozwiązania sprowadził, powinien się toż samo chwycić nadzwyczajnego środka, — a tym środkiem wybicie papierów krajowych w potrzebnej ilości do wykupienia prawa propinacyi.

Jeżeli mamy noty bankowe, które mają gwarancyę w srebrze złożonem w banku, jeżeli mamy noty państwa, które mają swoją gwarancyę opartą tylko na zaufaniu rządu, dla czego nie moglibyśmy mieć asygnat krajowych opartych na gwarancyi kraju? Noty te czyli asygnaty powinny mieć ten sam przywilej, co noty bankowe i państwa, to jest kurs przymusowy, i powinny być w kasach wszystkich w nominalnej wartości przyjmowane. Takiemi więc krajowemi asygnatami mogliby być właściciele propinacyj wynagrodzeni.

Wypłacanie notami krajowemi przyniesie właścicielom taką korzyść, jakiej żadne inne wypłacanie przynieść nie może: albowiem odbierają zaraz kapitał cały w gotówce, którym mogą albo długi płacić, albo gospodarstwa podnosić, albo wreszcie, gdyby tego nie potrzebowali, kupować sobie za nie ziemie, papiery państwa, kraju, koleje i t. d., które procent przyniosą. Gdyby zaś właściciele odebrali swój kapitał nie w gotówce, ale w listach dajmyż propinacyjnych, przynoszących 5 procent, to chcąc zrealizować te papiery, musieliby je blisko za połowę wartości sprzedać, i stracić połowę kapitału. Stratę również ponieśliby właściciele, gdyby odebrali częściowo swój kapitał, bo cząstki te nigdyby się w całość nie skleiły, i cząstka cząstkiby nie doczekała. — Że na wypłacaniu notami krajowemi właścicielom propinacyj nieby kraj nie stracił, tylkoby jeszcze zyskał, z następnego wywodu dokładnie każdy przekonać się może.

Propinacyi nikt wykupować nie powinien, tylko ona się sama winna spłacać, a to w ten sposób, iż to, co ta propinacya przez dwadzieścia lat pożytku przyniesie, powinno stanowić wartość propinacyi. Tę wartość zwyż wymienioną powinni zaręczyć ci, co ją na rzecz publiczną sprzedają, a to w następujący sposób:

Do oszacowania należytości za prawo propinacyj, powinna być w każdym powiecie nominowana komisya likwidacyjna, a to z jednego urzędnika politycznego, jednego sądowego, jednego finansowego i dwóch obywateli rady powiatowej, razem 5 członków. Ci powinni naprzykład dziesięcioletnie przecięcie z dochodu propinacyjnego wziąść za podstawę do wypośrodkowania rocznego dochodu, i ten dochód przez 20 pomnożony, powinien stanowić kapitał indemnizacyjny. Naprzykład przypuściwszy, że taka komisya oszacowała w pewnej wsi wartość prawa propinacyjnego w kapitale 20,000 w. a., to powinna natenczas wezwać właściciela i zapytać, czy z tej propinacyi deklaruje się płacić przez lat dwadzieścia do skarbu krajowego tytułem podatku propinacyjnego rok rocznie złr. 1000 w w. a., czy mniej. Jeżeli właściciel się zdeklaruje płacić rok rocznie złr. 1000 przez lat dwadzieścia, natenczas przyznaje mu ta komisya kapitał 20 000; gdyby zaś właściciel nie zobowiązał się płacić tylko 800 złr., to chociaż obrachowanyby był kapitał na złr. 20,000, przyznaje mu komisya złr. 16,000, i ten kapitał mu zaraz wypłaca. Przez likwidacyę podobną raz zmusza się właściciela niestawiać wygórowanych żądań; po drugie, gdyby nawet komisya szacunkowa się omyliła w swoich rachunkach, to właściciel sam ją sprostuje i zredukuje do rzeczywistej wartości; a w ostatku — co najważniejsze — właściciel staje się poręczycielem kraju, że kapitał jest rzeczywisty, i że wypłacony zostanie przez lat dwadzieścia. Tym sposobem w całym kraju przez dzierżawców (a byłych właścicieli) prawa propinacyj, rok rocznie złożonemi pieniądzmi, powinny być z kursu papiery krajowe wykupowane i niszczone.

Po dwudziestu latach więc takiej operacyi finansowej nie pozostanie w kraju ani prawa propinacyj, ani papierów krajowych. Gdy więc monopol propinacyjny wykupionym zostanie i egzystować już nie będzie, może być zaprowadzona wolność wyrobu i wyszynku trunków, jak wszystkiego innego na świecie, z tem zastrzeżeniem dla dobra publicznego, że wolność szynkowania trunkami nadaje w każdej gminie sama gmina, a dochód za konsensa powinien wpływać w jednej trzeciej części na dochód gminy, w jednej trzeciej części na dochód kraju, a w jednej trzeciej części na dochód państwa.

Pomienionym więc zwyż projektem kraj nie ponosi żadnych ciężarów, wprawdzie utrzymuje się monopol jeszcze przez lat dwadzieścia, — ale po 20 latach zyskuje gmina, zyskuje kraj, zyskuje państwo, zyskują pojedynczy i zyskują zasady wolności.

Cała trudność w przeprowadzeniu tej kwestyi zachodzi, raz, czy rząd zezwoli na utworzenie asygnatów krajowych, kiedy bank narodowy ma przywilej wyłączny bicia papierów. Ale zdaje mi się, że ta trudność przy staraniu byłaby do zwalczenia, albowiem sam rząd, nie zważając na przywilej bankowy, będąc w finansowym kłopocie noty państwa wypuścił w obieg, zatem wyłom zrobił w przywileju bankowym. Tak samo więc i kraj, będąc w krytycznem położeniu, może na tej podstawie żądać pozwolenia bicia papierów.

Drugą przedstawiającą się trudnością jest, czy przez wypuszczenie nowych papierów w kurs targ publiczny nie przepełni się zbytecznie papierami, które tym sposobem na wartości stracić mogą. Jednak zważywszy bliżej tę kwestyą, to i ta do zwalczenia nie przedstawia tak wielkich trudności, albowiem monarchia austryacka tak jest przepełnioną papierami, że czy kilkanaście milionów mniej czy więcej będzie w obiegu, to żadnego wpływu na wartość papierów nie zrobi. Lecz i temu w części zapobiedz można, podzieliwszy kwestyę propinacyjną na dwie części: a to na kwestyę propinacyjną gmin wiejskich, i kwestyę propinacyjną gmin miejskich. By przez wykupno całej propinacyi odrazu nie przesycić kraju papierami, należy najpierwej wykupić propinacye wiejskie, — a po dziesięciu latach, jak już będzie połowa asygnatów krajowych z kursu wyciągnięta, przystąpić do wykupna propinacyj miejskich. Tym sposobem można się uchylić od zarzutu przepełnienia targowicy pieniędzmi papierowemi.

Trzecia trudność jest także finansowa, a to ta, że rząd przez wykupno prawa propinacyj pozbawiony będzie podatku dochodowego pobieranego od propinacyj, który w kraju znaczną sumę uczyni. Jednak względy społeczne, i wzgląd że państwo w następstwie na tem zyska, bo dochód z konsensów wyszynku pobierać będzie, zdaje mi się, że powinny spowodować rząd, iżby przeciw wykupnu w ten sposób prawa propinacyj nie oponował.

Taki jest ogólny zarys projektu, który, o ile mnie się zdaje, nie naraziłby na zbyt dotkliwe straty naszych już i tak z tyloma przeciwnościami walczyć zmuszonych właścicieli ziemskich. Chcąc atoli ten projekt należycie opracować, trzebaby mówić o wielu innych rzeczach, jako to: o dyrekcyi w przeprowadzeniu, o instancyach, o prawach wierzycieli, o prawach wspólnych, o prawach małoletnich, o bliższym sposobie wyrachowania kapitału, o utrzymaniu dzierżawców przyszłych w zupełności praw itd. Ponieważby to jednak przekraczało granice zwykłego listu w dzienniku, poprzestaję na wyłuszczeniu powyższych uwag, które mi się nasunęły co do sposobu pozbycia się prawa propinacyj praktycznie i z korzyścią dla wszystkich.

Wiedeń 17 stycznia.

— *r.* Amnestyonowanie p. Fischhoffa ma już swoją historyę. Pomyliłby się mocno, ktoby je policzył za zasługę tym dziennikom wiedeńskim, które często wyrażały ubolewanie swoje, iż mąż tak powszechnie wielbiony dla stałości swego charakteru jeszcze nie jest amnestyonowanym. Fischhoff, oddawna gorący szermierz dualizmu, uchodził za zapamiętałego przeciwnika szmerlingowskich statutów, których niewykonalność wykazywał w broszurze wydanej wkrótce po ogłoszeniu owych statutów. Znaleźli się ludzie, którzy mniemali, że Fischhoff, gdyby powrócił teraz do życia politycznego, wystąpićby musiał jako przeciwnik statutów lutowych. Tego mianowicie spodziawał się p. Pulski, czynny agitator pod znakami p. ministra stanu, i dla tego też gorąco popierał rehabilitatyę Fischhoffa, ale, jak ogłoszony dziś list jego wskazuje, zgoła na próżno, bo Fischhoff nie myśli o kandydaturze.

Czynność, jaką rozwija p. Pulski, jako pośrednik między stronnictwem umiarkowanem węgierskiem a frakcyą niemiecką konstytucyjną, z którą rząd jak mniema dojdzie do porozumienia, jest wielka. Doniesienie prażskiego *Tagesbota* o punktacyi ułożonej przez pp. Pulskiego, Lonyaya, Andrassego i Eötvösa w szczegółach może być niedokładne, lecz w rzeczy jest niewątpliwie prawdziwe.

Paryż 15 stycznia.

Pomimo interesów materyalnych, które przemagają dziś na zachodzie, wcielenie Polski do Rosyi sprawiło wrażenie we Francyi, a było ono jeszcze większe u dworu, choć sam czyn dawno przewidziano. Roku 1851, Cesarz wyrzucał Polakom, iż nie wierzyli w wielkość celów nowego cesarstwa. Polacy uwierzyli. Dzienniki rządowe ani jednem słowem nie dotknęły ukazów, a milczenie ich nie jest bez znaczenia. *Debaty* wyznały, że tkwiła tam głównie ręka pruska; *Opinion Nationale* pociesza Polaków w przyszłość, ale wierzą także w Prusy. Będąc raz w gabinecie pewnego uczciwego redaktora rzekłem, że znając skład redakcyj wielu dzienników paryskich, widziałem wielu ajentów pruskich! Redaktor spoglądając czy drzwi zamknięte i przytykając rękę do ust, rzekł: cicho! dawniej dzienniki były w ręku ludzi politycznych; dziś są w ręku spekulantów. Kwestye sprzedają się jak towar. Jeden dziennik sprzedał był nawet kwestyą Suezką. Dziennikami politycznemi są dziś tylko legitimistowskie i *Siècle*. *La Presse* choć nieodrodna od innych, kojarzy się z *Liberté*. Czy jednak Mirès ją nie ujarzmi? To rzecz niepewna. Dzienniki legitimistowskie, wyleczywszy się z miłości ku Rosyi, w którą wierzyły, że ułatwi restauracyę, piszą dobrze o sprawie polskiej. Liberaliści wyrzucają im bigotyzm, klerykalizm itd., ale cóż dziś smutniejszego nad patentowany fałszywy liberalizm? Katolicyzm wzmaga się w całej Francyi krokiem przyśpieszonym. Wracając do sprawy polskiej, dodam, że krążą wieści zaprzeczające, aby Anglia zaprotestowała przeciw wcieleniu Kongresówki do Rosyi; lecz ma się o to wywiązać mowa w parlamencie. Francya milczy, bo nie ma punktu wyjścia, Napoleon III rozdarł traktaty z r. 1815 na zachodzie i w Niemczech, a Rosya rozdarła je nad Wisłą. Czy Francya wyjdzie z tego dylematu inną drogą, jak sobie zamierzała przed zwycięstwami pruskiemi? Zapewniają, że politykę rosyjsko-prusko-reńską margr. de la Valetta Cesarz odpycha, że nawet p. Rouher jej nie dzieli i ogranicza się na funkcyi mówcy; a Cesarz bliższym jest hr. Walewskiego i margr. Moustier.

P. Forcade w *Revue des deux mondes* maluje w barwach czarnych położenie Francyi. Wychodzi on z założenia, że wiara w zbliżenie się Prus do Francyi jest niedorzecznością; że Prusy były i będą zawsze z Rosyą; wykazuje, że Francyi nie udało się w sprawie polskiej przez wpływy Prus w Londynie. Jako orleanista p. Forcade radzi porzucić kwestye zewnętrzne i zająć się polityką tylko wewnętrzną. Naród kontynentalny jak Francya nie może zaniechać zewnętrznej. Wyprawa mexykańska za kilka miesięcy się skończy; d. 15 lutego cała francuska flota rozwinie się pod Vera Cruz i zabierze wojsko. W maju lub czerwcu Francya skupi wszystkie swe siły i za pomocą reorganizacyi armii łatwo je zdwoi. Francya stoi pod ogniem. Opuszczając Mexyk i zrzekając się Belgii, Francya może zcentralizować Stany Zjednoczone i Anglią i znaleźć dostateczne siły. Rosya zbroi się głównie na Baltyku.

Potwierdza się, że w Lotaryngii i Alzacyi tworzą się kompanie strzeleckie, rodzaj ochotników. Projekt reorganizacyi armii jest już ułożony w artykuły. Znosi on przepis z r. 1852, na mocy którego sam rząd podjął się dostarczać zastępców wojskowych. Francya wróci zapewnie do prawa z r. 1832 które zostawiało wyszukiwanie zastępców stronie interesowanej. Nowe karabiny śpiesznie są przyrządzane i mają być lepsze od pruskich. Mylnie głoszono, że rząd nie pozwala nowym drogom żelaznym robić nowych wyłomów w fortyfikacyach francuzkich.

Izby zbiorą się d. 11 lutego. Gotując się do sesyi, Thiers zaprasza do siebie opozycyą na obiad d. 19 t. m. Cesarz rozbroi zapewnie opozycyą, wspominając w mowie tronowej tylko o pokoju i wystawie, i dając reorganizacyi armii znaczenie czysto obronne.

W tych dniach baron Budberg był kilka razy u margr. Moustier, zapewnie w sprawie wschodniej. Plany rozwiązania tej sprawy, którą Francya stara się odroczyć, toczą się na tuziny. Rosya chciałaby zabrać Turcyą po Bałkany, ofiarując Francyi poparcie w zabraniu Belgii, a Anglia chciałaby zabrać Egipt. Gabinet torysowski posyła do Alexandryi z orderem łaziebnym dla Paszy lorda Clarence Paget, dowódzcę floty na morzu Śródziemnem. P. Bourée był przyjęty w Stambule przez Sułtana z wielką wystawnością. Dał on Sułtanowi dobre rady.

Mówią że okólnik turecki, który Francya odradzała, został doręczony dworom i że wywołał zaraz kontrnotę Grecyi. Mówią także, że Garibaldi opuścił Caprerę i udał się na Kandyą, gdzie znajduje się już syn jego. Byłby to wypadek ważny, bo z Garibaldim jest Anglia.

Przybył tu Lord Russel wracając z Włoch, a p. Gladstone jest spodziewany d. 23. Utrzymują zawsze, że Whigowie będą mogli zrzucić Torysów.

Francya straciła w tych dniach filozofa Cousin, malarza Ingres i aktorkę Georges.

Mamy znowu mróz. Giełda trzyma się nie źle, choć przewiduje wypadki po skończeniu wystawy. Z przyczyny upadku handlu, dzienniki tracą znaczne sumy na zmniejszeniu anonsów. Jeden dziennik wieczorny stracił z tego powodu w r. 1866 przeszło 150,000 franków.

Wiedeń 28 stycznia. Peszteński korespondent *Wanderera*, który z pierwszej ręki bierze swe wiadomości, donosi jako rzecz pewną, że konferencye toczone w Wiedniu między ministerstwem a kilku mężami stanu z za Litawy doprowadziły do pewnego rezultatu, a mianowicie do porozumienia w przedmiocie nowej ustawy o uzupełnianiu armii i kontyngensu na rok bieżący. Nielegalność formy wydania tej ustawy tłómaczyli ministrowie koniecznością uzupełnienia armii, która żadnej odwłoki nie ścierpi. Tymczasem w toku konferencyi przekonali się ministrowie, że cel ten lepiej i śpieszniej osiągniętym być może drogą legalną, ile, że władza ustawodawcza węgierska niewątpliwie przyzwoli na pobór kontyngensu potrzebnego do uzupełnienia armii, skoro tylko legalne życzenia kraju będą zadowolonemi, tj. skoro sejm do pełnienia władzy prawodawczej uprawnionym zostanie. Porozumiano się także względem trybu zaprowadzenia nowego systemu poborowego. Rząd nie wykona ustawy o uzupełnianiu armii w Węgrzech, co zresztą byłoby zbytecznem, ile że sejm jest gotów przyzwolić na pobór tegorocznego kontyngensu. Ministerstwo (rozumie się węgierskie) przedłoży sejmowi propozycyę względem przeobrażenia systemu poborowego, który, jak to z adresu widoczna, nie uchyli się od przyjęcia wydanej ustawy o uzupełnieniu armii z niejakiemi atoli, stosónkom krajowym odpowiedniemi zmianami. Ponieważ zaś ustawa o uzupełnianiu armii musi być jedną i tąż samą w całej monarchii, przeto zmiany jakie w niej zaprowadzić sejm węgierski uzna za właściwe, będą wymagały wspólnego traktowania. I te to zmiany będą pierwszym przedmiotem, względem którego Węgry przez swą delegacyą zniosą się z innymi krajami monarchii.

Rzecz oczywista, iż uprzednio sejm i rząd porozumieć się muszą w przedmiocie pojęcia i trybu traktowania spraw wspólnych. Porozumienie zaś nastąpi tym pewniej, że rząd podczas ostatnich rokowań z pp. Andrassym i Bartulem, oświadczył gotowość przyjęcia zasad objętych wnioskami podkomitetu piętnastu. Trudności w tej mierze zachodzą jeszcze co do kwestyi handlowej, celnej i długu publicznego. Zdaniem korespondeta *Wanderera* jest rzeczą wcale naturalną (!), że Węgrzy z wielu przyczyn, nad któremi atoli rozwodzić się nie chce (jaka szkoda!) chcą przejąć na się zobowiązanie względem wypłaty pewnej tylko części długu publicznego.

Nie wiemy czy powyższa relacya *Wanderera* o konferencyach w ministerstwie w sprawie węgierskiej jest prawdziwą, ale to pewna, że jest bardzo prawdopodobną, i że jest wiernem odbiciem tego, czego się w tej chwili spodziewają w Peszcie i co już uważają za pewne.

Telegram z tego miasta donosi, że w kółkach deputowanych krążyły już wiadomości o zamianowanie odrębnego ministerstwa z pośród stronnictwa Deaka i to bez żadnej przymieszki starokonserwatywnej. A wieczorny *Hon* z 17go pisze: „Rzecz pewna, że w tych dniach zapadnie stanowcza decyzya“.

Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjęła jednogłośnie adres w przedmiocie nowej ustawy o uzupełnianiu armii uchwalony w izbie deputowanych. Inaczej się też spodziewać nie można było. W dyskusyi nad adresem dwóch tylko mowców głos zabierało: hr. Bella Wenkheim, który oświadczył się w zasadzie za systemem powszechnej służby wojskowej a naganiał oktrojowanie ustawy, zalecając w konkluzyi przyjęcie adresu, — tudzież hr. Cziraky, który także oświadczał się za adresem, lecz przypomniał, że należy się domagać zmiany niektórych przepisów ustaw z r. 1848, zanim takowe zaprowadzone zostaną.

Agitacya wyborcza w Wiedniu nieco się ożywia. Codziennie odbywają się narady przedwyborcze w poszczególnych okręgach wyborczych, na których kandydaci palą pochwały konstytucyi lutowej i zyskują za to applauzy. Zdaje się, że w Wiedniu padną wybory na dotychczasowych reprezentantów miasta.

W. Abendpost zaprzecza urzędownie, aby członkowie rodziny cesarskiej uprawnieni do wyborów w Morawie, odrzucili byli listę kandydatów ze stronnictwa Belcredego, a upoważnili pełnomocników swoich do głosowania na kandydatów stronnictwa Mitrowskiego. Zaprzeczenie to o tyle ma znaczenie, iż stronnictwo Belcredego, to federaliści morawscy, zaś stronnictwo Mitrowskiego, to bezbarwne centrum izby, które w miarę potrzeby popierało centralistów lub federalistów.

Niewątpliwem jest, że miasto Tryest wyśle swych delegatów do nadzwyczajnej Rady państwa.

Wiedeński korespondent *Napla* zajmujące może podać szczegóły o konferencyi niedzielnej u br. Pratobeary. Od niego dowiadujemy się; o czem przemilczały dzienniki wiedeńskie, iż liberalni ex-deputowani nie pomału się zdziwili, zastawszy w salonie prócz gospodarza, Jego Ekscelencyi br. Pratobevery, ks. Colloredo i pół tuzina innych excellencyj, którzy podobnie jak sam gospodarz domu, byli ministrami za rządów p. Schmerlinga. Byli tam pp. Lasser, Plener i Kalchberg, a ich obecność nadawała całemu zebraniu cechę narady raczej stronników p. Schmerlinga, niż niemieckich stronników konstytucyi. Obok tych dygnitarzy pp. Kaiserfeld i Rechbauer szczególną mieli rolę!

— Czujemy już przedsmak dualizmu. Dzisiejszy

---

już zazdrość i posądzenie o stronność nie mają miejsca.

Wszakże znamy także towarzystwo jedno lub drugie, do których komitetów mieszanych wchodzą artyści nie mający tych wysokich zalet i uważani są przez swych kolegów za równych innym lub nawet niższych. Ci inni koledzy zauważyli już, że członków tych komitetów czy dyrekcyj prace zawsze są zakupowane, innych zaś artystów o tyle, o ile oni mają szczęście liczyć się do ich przyjaciół lub wielbicieli. I proszę posłuchać ich narzekań na niesprawiedliwość tych komitetów, dających się powodować swym członkom artystom, zupełnie podobnych do tych o jakich posłuchy doszły do pana Starkla o niesprawiedliwości Dyrekcyi krakowskiego towarzystwa, złożonej z nie-artystów. Mówię posłuchy, bo o ile mi wiadomo, pan Starkel nie jest ani akcyonaryuszem tego towarzystwa, ani nie mieszka w Krakowie, żeby sam przez się mógł się o słuszności zarzutów malkontentów przekonać.

Pan Starkel wystawiając w świetnych barwach powodzenie towarzystwa utworzonego na zasadach przez się głoszonych, usiłuje przekonać, że jeśli towarzystwo krakowskie nie cieszy się takiem powodzeniem, to tylko z winy jego dyrekcyi nie powstałej z wyborów ogólnych i składającej się z ludzi niefachowych a która po prostu zamieniła się w koteryą. Obaczmy ile ten zarzut jest usprawiedliwionym.

Kilku obywateli, miłośników sztuk pięknych, czując potrzebę w naszym kraju towarzystwa, jakich oddawna już pełno w innych krajach, złączyło się ze sobą. Oni ułożyli statut oparty głównie na zasadach towarzystwa czeskiego, statut ten dali do potwierdzenia rządu, który ze swej strony dodał niektóre przepisy, zawiązali się następnie w Dyrekcyę odnawiającą się co dwa lata przez przybieranie nowych członków lub potwierdzenie dawnych przez nowe wybory. Dyrekcya ta ogłosiła się za istniejącą i rozesłała akcye do umieszczania za pośrednictwem agentów, których sama wyszukała i uprosiła; zaczęła urządzać wystawy, zakupować i losować dzieła sztuki i doprowadziła towarzystwo do powodzenia, które wzbudziło współczucie u ludzi bezstronnych, bowiem żadne krajowe towarzystwo oparte więcej na moralnym jak materyalnym interesie, nie mogło się poszczycić takiem powodzeniem nabytem w tak krótkim przeciągu czasu. Złożona z ludzi światłych, obywateli godnych, z których wielu zwiedziło nieraz i studyowało wszystkie europejskie galerye, znających wszystkie szkoły i najcelniejsze dzieła wielkich mistrzów; zupełnie obce koteryom, na które się dzielą artyści, wyższa nad wszystkie ich zazdrości i nienawiści, w obec tak samych artystów jak ich utworów, staje zupełnie bezstronnie, mając tylko jeden cel, dopomagać imże samym przez urządzanie wystaw i przez zakupno ich prac. Że wszystkim dogodzić nie może, temu już żaden statut, żadna chęć ludzka nie zaradzi. I jak dogodzić pytam się? Artyści przyszlą np. 60 obrazów lub innych dzieł sztuki na wystawę (a nie mówi się tu o artystach zagranicznych) Dyrekcya ma pieniędzy na zakupienie tylko 30, które osądziła za godne zakupna i których ceny są przystępne jej zasobom. Z pozostałych trzydziestu artystów, których utwory nie zostały nabyte, powstało zaraz tyluż malkontentów, których narzekania doszły aż do pana Starkla, a z których on skorzystał na potępienie Dyrekcyi, obwiniając ją o stronność, faworytyzm, niesprawiedliwość, koteryą itd. Na dowód przytacza, że obraz pana Matejki Urszula Kochanowska, musiał być posłany do Warszawy, żeby tam znalazł ocenienie i nabywcę w towarzystwie tamtejszem, obraz zaś pana Eliasza *Zdobycie Wolmaru* „przeceniony“, był zakupiony i reprodukowany w rycinie, został rozdany na premium. Ze słów pana Starkla zdawałoby się, że Dyrekcya proteguje p. Eliasza, w korespondencyi zaś z Krakowa do *Gazety Narodowej* czytam, że Dyrekcya jest niesprawiedliwą względem pana Eliasza, bowiem nie zakupiła jego obrazu Teofila Sobieska ze synami i nie przeznaczyła go na premium. Otóż i sądy ludzkie.

Co do Urszuli p. Matejki, wiadomo w Krakowie, że Dyrekcya nie tylko zakupiła ją była za 1500 zła., ale ją wybrała na premium i wtedy tylko umowa została zerwaną, kiedy p. Matejko nie chciał, by jego obraz był oddany do losowania.

Dyrekcya więc nie może dogodzić wszystkim artystom, czy przynajmniej akcyonaryusze są zadowoleni? Bynajmniej. Jedni np. chcą żeby zwrócić główną uwagę tylko na celniejsze obrazy i zakupować raczej tylko kilkanaście a doborowych, aniżeli kilkadziesiąt miernych; lecz drudzy pytają, ile Dyrekcya daje od sta? Akcyonaryuszów jest dajmy 2500 a numerów do wygrania 50 lub 60, co za proporcya? Jedni życzą żeby na premium mniej zważać a tylko mieć na względzie obrazy olejne, co jest głównem zadaniem towarzystwa, inni znowu żądają premiów jak najpiękniejszych i jak najlepiej wybranych a oprócz tego chcieliby także wygrywać i piękne obrazy. Ci woleliby czyste sztychy, tamci litografie; duchowni upominają się, ażeby co trzy lata dawać na premium obrazy religijne przez wzgląd, że piątą część akcyonaryuszów stanowią księża; świeccy o tem słyszeć nie chcą, domagając się przedmiotów li tylko historycznych, przypominających świetne chwile przeszłości, nie zważając, że obrazów, z którychby takie premia można było reprodukować, nie ma na wystawie. Jakże tu wszystkim dogodzić? niepodobna.

W takiem położeniu Dyrekcya robi co może, co jej sumienie nakazuje, a ponieważ wziąć lub nie wziąć akcyę zależy zupełnie od dobrej woli każdego, jak równie przysłać lub nieprzysłać obraz na wystawę; na tę dobrą wolę się spuszcza i zupełnie się poddaje słusznemu ocenieniu jej usiłowań ludzi bezstronnych, którzy wchodzą w trudność jej położenia i uznają zasługi już oddane sztuce i artystom.

Wieleby się jeszcze dało powiedzieć w tej materyi, lecz dla ludzi bezstronnych, sprawiedliwych dość i tego; dla uprzedzonych, sądzących o rzeczy z posłuchu lub byle gawędy, najobszerniejsze wywody nic nie pomogą. Zastrzegam wszakże sobie możność napisania jeszcze niektórych uwag nad artykułem pana Starkla.

†††.

W. Journal takie zadanie wytyka Niemcom w „zachodniej połowie monarchii.“

„Zdrowa niemiecka polityka w krajach z tej strony Litawy polega na tem, aby ułatwiać spójność wszystkich a nigdy nie ściągnąć na się pozoru sięgania po hegemonię. Od wieków wszystkie żywioły pracują po cichu nad powszechnem rozszerzeniem niemieckiej kultury i niemieckiego języka w Austryi. Pomoc państwa, jątrząc namiętność polityczną, może tu tylko przeszkadzać. Zasada pożytku jest kierującą w świecie, nawet w dziedzinie duchowych zdobyczy, a tam gdzie się ma wybór, każdy sięga po szlachetniejszy język, jak po szlachetniejszy metal... Niemiec nie powinien być, jak tylko cierpliwym i sprawiedliwym, aby zdrowy sąd wziął górę nad uprzedzeniami, aby przy rozwadze każdy ocenił niekorzyści, jakie za sobą pociąga przymusowe a nienaturalne usuwanie się od cywilizacyi niemieckiej.“

Dreszcz nas przenika, czytając te słowa. Przypominają one relacye owego Hofrata, który przed wiekiem przyrzekał Maryi Teresie, że jego system po latach piędziesięciu wypleni język polski, a zaprowadzi Niemczyznę w Galicyi. System Hofrata nie spełnił co przyrzekał, ale na lat sto wyssał Galicyę z wszystkich soków żywotnych.

— Na posiedzeniu w d. 17-ym, rada gminna miasta Pragi powzięła jednogłośnie uchwałę, iż policyę gminną stosownie do wniosku rządowego przejmuje na siebie. — Hr. Lazański, wiceprezes namiestnictwa czeskiego, objął napowrót urzędowanie.

Królestwo Polskie.

„Zbiór rozporządzeń“ wydawany w Petersburgu ogłasza ukaz cesarski, że listy likwidacyjne Królestwa Polskiego wypuszczone na mocy ukazu z d. 2 marca 1864 r., przyjmowane będą na kaucye w wszelkich przedsiębiorstwach, jakoteż przy rozkładzie na raty podatku akcyzowego w cenie 80 za 100 imiennej wartości.

— Z dniem 13 stycznia zaprowadzony został nowy podział celny zachodnich i południowych granic Królestwa Polskiego. Granica ta dzieli się na cztery okręgi celne, jako to:

1º okrąg Wierzbołowski, od Niemna do Wisły, gdzie obie te rzeki przekraczają granice Polski i Prus. W nim znajdują się komory 1ej klasy: Wierzbołów i Wincenta; 3ej klasy: Filipow; przykomorki: Władysławów, Raczków i Boguszki, tudzież punkta przechodnie: Romaniszki i Wysztyńce.

2º okrąg Aleksandrowski, od Wisły do Warty. W nim mieszczą się komory 1ej klasy: Aleksandrów i Nieszawa; 2ej klasy: Słupce i Pyzdry; 3ej klasy: Pepłów, Zieluń, Dobrzyn, Lubicz, oraz punkta przechodnie: Dąbrowa, Chorzel, Służew, Radziejów i Osiek.

3º okrąg Kaliski, od Warty do granicy Galicyjskiej. W nim mieszczą się komory 1ej klasy: Szczypiórna, Sosnowice, Granica; 2ej klasy: Wieruszów, Prażki i Herby; 3ej klasy: Podgrabów i Modrzejow; przykomorki: Niezdara, Grodzisk; punkta przechodnie: Czołnochow, Bolesławiec, Gól, Podłęże, Gniazdów, Czeladź, Niesiołowice i Szyce.

4º okrąg Zawichostski, wdłuż granicy galicyjskiej. Należą do niego komory 1ej klasy: Michałowice; 2ej klasy: Tomaszów; 3ej klasy: Rataje, Sandomirz, Zawichost i Krzeszow; przykomorki: Igołomie, Opatowiec, Baran, Podmajdan, Dołhobycze; punkta przechodnie: Sierosławice i Łążek Zaklikowski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 stycznia. Dowiadujemy się, że Prezydent miasta Krakowa Dr Dietl stanowczo oświadczył, iż nie przyjmie tym razem krzesła poselskiego, jakkolwiek liczne głosy odzywają się w mieście za postawieniem go na kandydata z miasta Krakowa. Powodem téj odmowy jest przekonanie o potrzebie oddania się wyłącznie sprawom miasta naszego, które wymagają ciągłego i bacznego kierownictwa, zanim w ład wprowadzone zostaną.

— W sprawie wyborów na posłów z miasta Krakowa wyszło następujące obwieszczenie:

Sporządziwszy listy Członków Gminy, prawo do wyboru Posłów na Sejm Krajowy mających, i wystawiwszy takowe do przejrzenia w Departamencie IV Magistratu, w domu pod Nr. 144/145 przy placu W. W. Świętych; wzywa strony interesowane, ażeby reklamacye z powodu opuszczenia w tych listach, lub niewłaściwego zamieszczenia, w ciągu dni pięciu, to jest od dnia 20 do 25 stycznia 1867 roku na ręce Prezydenta miasta składały, po upływie bowiem tego terminu listy zamknięte stanowczo zostaną.

Z Magistatu kr. gł. miasta Krakowa.

Dnia 20 stycznia 1867.

Prezydent miasta *Dr Dietl.*

— Od czasu do czasu *Dziennik Warszawski* obiera sobie jakieś kłamstwo i powtarza je bez końca w wiadomym celu. Taką oszczerczą anegdotą była znana niegdyś o obrzynaniu języka i zakopywaniu żywcem chłopów przez panów w Radomskiem, i wiele innych; taką dziś znów scena, do bójki dochodząca, Rusinów z Polakami na ostatniem sejmowem posiedzeniu we Lwowie. Nie skończylibyśmy, chcąc wyliczyć „wierutne łgarstwa“, (wyrażenie to drażni *Dziennik Warszawski*, ale darmo, innego nie mamy, aby postępowanie takie nazwać po imieniu), wierutne więc łgarstwa wyliczyć, jakie się w korespondencyach jego i w opisie tej wymyślonej sceny przez godnego ich braciszka *Słowo* znajdują.

Sceny żadnej w Izbie nie było tak jak w Izbie nie było bójki; krzyków: „policzmy się, policzmy się“ nie było, bo być nie mogło, potrzebna bowiem liczba posłów dla powzięcia uchwały, nie była wątpliwa; głosu: *graeca fides nulla fides* nie było; nieprawda, aby sekretarz sejmu ksiądz Kaczała robił przedstawienia marszałkowi, bo się nawet przy krześle marszałkowskiem w tej chwili nie znajdował i dopiero po wyjściu Rusinów zjawił się na swem miejscu; nieprawda, aby w tedy ponownie tenże ks. Kaczała sekretarz Sejmu czynił przedstawienia, albowiem *wtedy* p. Zabierzowski, kancelista z bióra marszałkowskiego porachował obecnych posłów i liczbę głośno obwieścił; nieprawda, że biskupi nie przybyli na wezwanie, bo właśnie przybyli — to wszystko dla tego tylko piszemy, aby przekonać, że nie źle zainformowani przez obecne na posiedzeniu osoby jesteśmy.

Ale wiemy, że to wszystko na nic się nie przyda, tak jak nic nie pomogło na anegdotę o obrzynaniu języków; na złą wiarę nie ma rady. Na szczęście tylko, że jest pewna miara w oszczerstwie, którą gdy się przechodzi, a przeszedł ją dawno *Dziennik Warszawski*, przekonać już nikogo nie można, ale tylko obudzić pogardę.

— W sprawie wyborów w Sądeckiem otrzymaliśmy następujące pismo:

Z upoważnienia Komitetu przedwyborczego na zachodnią Galicyę zapraszam Panów Wyborców z większych posiadłości Obwodu Sądeckiego, aby w dniu 25 stycznia r. b. na godzinę 1szą z południa jak najliczniéj w Nowym Sączu zebrać się raczyli, celem porozumienia się względem kandydatów na Posłów, z koła większych posiadłości na Obwód Sądecki wybrać się mających.

Maksymilian Marszałkowicz.

— X. Tomasz Barewicz oświadcza, iż bynajmniéj nie ma na myśli zrzekania się kandydatury poselskiéj w Stanisławowie, postawionéj bez jego starań przez centralny Komitet przedwyborczy lwowski, jak to doniesiono w *Dzienniku Lwowskim*; o kandydaturze zaś w Tyśmienicy ani on ani nikt z jego przyjaciół dotąd nie myślał; doniesienie to zatem zmierza widocznie do uchylenia jego wyboru w Stanisławowie pod mylnym pozorem, jakoby gdzieindziéj był postawiony na kandydata.

— D. 13 bm. odbyło się w Samborze zebranie przedwyborcze, które zagaił były poseł Henryk Janko i oznajmił, że Komitet centralny zaleca jego, p. Piotra Grossa i hr. Stanisława Bielskiego jako posłów z Samborskiego z większej własności. P. Janko wymówił się jednak z powodu podeszłego wieku. Również wymówili się hr. Bielski i były poseł hr. Aleksander Fredro (syn), zdając sprawę z czynności swoich poselskich i oznajmiając, iż pragnie wyłącznie eddać się piśmiennictwu. Następnie wybrano Komitet przedwyborczy. P. Ludwik Dolański uchylił się od przewodnictwa takowemu; powołano przeto na jego miejsce hr. Jana Dunina i wybrano pięciu delegatów do czuwania nad wyborami włościańskiemi. Stawiono wreszcie kandydaturę byłych posłów Edwarda Gniewosza i Sawczyńskiego, Leona Krajewskiego i Dybowskiego, a ten ostatni będąc obecnym obowiązał się złożyć jeszcze przed wyborami wypracowany przez siebie projekt wykupu prawa propinacyi.

— * Na ostatniem piątkowem posiedzeniu *Oddziału Archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa nauk. krak.* toczyły się rosprawy nad dalszym ciągiem wskazówki konserwatorskiej dla zachowania i odnowy zabytków w kościołach wiejskich. Była mowa o odpowiedniem urządzaniu siedzeń w kościołach, o konfesyonałach, kazalnicach, klęcznikach itd. Skazówka ta niebawem ukończoną zostanie; a wyjdzie zaraz na widok publiczny, skoro znajdą się fundusze na druk i potrzebne drzeworyty.

— X. M. Reitharek, Przeor Zgromadzenia Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, udzielił nam sprawozdanie z pierwszego roku zarządu szpitala. Wyjmujemy zeń ważniejsze daty. Z roku 1865 pozostało w leczeniu chorych mężczyzn 12, w ciągu r. 1866 przyjęto chorych 192 mężczyn i 25 kobiet; razem przeto leczono 229 osób. Z tych wyzdrowiało 129 mężczyzn, 16 kobiet, razem 145; opuściło szpital z polepszonem zdrowiem 15 mężczyzn; umarło 38 mężczyzn, 9 kobiet; pozostało na rok 1867 w leczeniu 22 mężczyzn. W ciągu roku 1866 udzielono całodziennych porcyj chorym 5719. Liczba chorych w r. 1866 była o 147 większą niż w poprzednim, a przyczyną tego jak i większéj śmiertelności była cholera, leczono bowiem cholerycznych 29 mężczyzn i 23 kobiet; z tych umarło 13 mężczyzn i 5 kobiet; wyzdrowiało 15 mężczyzn i 13 kobiet, a jeden mężczyzna pozostał jeszcze w szpitalu.

— Według obwieszczenia Komisyi Namiestniczéj w Krakowie z d. 16 b. m., w przeciągu czasu od 15 do 31 grudnia r. z. cholera w krakowskim okręgu wybuchła w Paszczynie w powiecie Dębickim; natomiast wygasła w Jaworzniu w powiecie tego imienia, tudzież w Sędziszowie w powiecie Rzeszowskim. W tym okresie 215 chorych było pielęgnowanych, a z nich 115 wyzdrowiało, 47 umarło a 53 w 8 miejscach w dalszem pielęgnowaniu pozostało. Podczas całego trwania epidemii w 78 miejscach 288,352 dusz liczących, zachorowało 3,926 osób, z których 2,288 wyzdrowiało, 1585 umarło a 53 jeszcze chorych pozostało.

— Przy Szkole Głównéj w Warszawie habilitował się d. 16 b. m. na docenta Dr Mścisław Trepka i w tym celu bronił rozprawy swojéj wyszłéj w Warszawie pod napisem „Studya ekonomiczne“.

— * W Berlinie na wystawie (w *Turnhalle*) są rzeźbiarskie utwory Rudolfa Pawłowskiego; na wystawie zaś austryackiego *Kunstverein* w Wiedniu jest krajobraz Grabińskiego.

— Według telegramów paryskich i londyńskich ogromne zawieje śniegowe wstrzymały ruch poczt. Na drodze z Lugdunu do Marsylii pociągi musiały być 17go rano wstrzymane, a z Londynu poczty przez 36 godzin nie mogły ruszyć. Toż samo w całéj Danii śniegi spadły tak wielkie, że w niektórych okolicach dochodzą do kilkunastu stóp.

— Parowiec „La Plata“ z Indyj zachodnich przybyły do Anglii, stracił w drodze 26 podróżnych na zgniłą gorączkę.

— D. 12 stycznia pochowano w Hildesheim tajnego radcę hanowerskiego, Dra Wermutha, niegdyś dyrektora policyi, który sobie odebrał życie wystrzałem z pistoletu nabitego wodą. W skutku wypadków, jakie spotkały dwór hanowerski, Wermuth popadł w melanholię i sam to wyznał w liście pożegnalnym. Królowa posłała swój powóz na jego pogrzeb i wieniec dla przyozdobienia nim grobu.

— Dnia 18go stycznia przeciągały chmury. Termometr w cieniu doszedł do 0º.0 od — 8º.0. Wiatr północno wschodni słaby. Barometr postępując w górę wskazywał o 10éj godzinie wieczór 326'''84, a do godziny 6téj rano dnia 19 stycznia spadł na 324''',83; ciepła w tym czasie było + 0º.2 R. Wczas rano prószył śnieg.

— W niedzielę dnia 20go stycznia, Śgo Imienia Jezus; w poniedziałem dnia 21 stycznia, Śtéj Agnieszki panny męczenniczki.

TEATR. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy operę w 1 akcie z muzyką ułożoną przez p. Stanisława Moniuszkę, z tekstem p. Chęcińskiego, p. n. *Verbum nobile*, oraz znaną już komedyą z francuskiego w 2 aktach pp. Mellesville i Xavier: *Trefniś*, o której mówiliśmy za pierwszem jej przedstawieniem.

Opera *Verbum nobile*, jak wszystkie kompozycye ulubionego mistrza, który stworzył operę polską, ma piętno przeważnie narodowe tak w melodyi swej, jak w samym przedmiocie, którego sceną jest wieś polska. Przedmiot prosty jak zwykle w libretach największych nawet oper, da się streścić w następujących słowach: Stanisław syn zamożnego szlachcica p. Marcina Pakuły, dostawszy się pod przybranem nazwiskiem w dom pana Serwacego, i pielęgnowany w chorobie przez młodziutką jego córkę Zosię, gorącym do niej rozpłonął afektem, wzajemnie rozbudzonym w sercu pięknej bogdauki. Obopólna ta skłonność uchodzi czas jakiś oka p. Serwacego, który nagle schodzi ich w ogrodzie, gdzie sobie robią wyznanie wiecznej miłości. P. Serwacy lubo nic nie ma przeciw Stanisławowi, chcąc rozerwać niedogodne sobie węzły, zawiadamia kochanków, że, kiedy córka jego małą jeszcz była dziewczynką, dał *verbum nobile* pewnemu przyjacielowi swemu, że ją, skoro dorośnie, zaślubi z jego synem, i dziś powtórne daje *verbum nobile*, że nigdy za Stanisława Zosi nie wyda. Tymczasem przybywa ów przyjaciel, którym jest pan Marcin Pakuła, i żąda spełnienia danego słowa, lecz pokazuje się, że Stanisław jest właśnie tym samym, któremu ręka Zosi od dzieciństwa była przyrzeczoną. Pan Serwacy znajduje się więc nagle między dylematem złamania w każdym razie słowa: jeżeli bowiem wydaZ się za Stanisława, złamie słowo, gdyż zapowiedział uroczyście, że na związek z nim nigdy nie zezwoli, jeżeli odmówi mu ręki córki, złamie słowo dane zdawna przyjacielowi. Zosia, sama instynktem kobiecym wiedziona, wynajduje sposób godzący te dwie sprzeczności, i w końcu zaślubia ją Stanisław wśród błogosławieństwa obu ojców.

Obok nowości, jaką było przedstawienie owéj opery, któréj muzyka pełna rodzinnego wdzięku podobała się powszechnie, inną dla sceny nowością był pierwszy występ gościnny pierwszego barytonisty opery warszawskiéj p. Köhlera w roli Marcina Pakuły. Głos piękny, dzwięczny, jędrny, giętki i obszernych rozmiarów, akcya wyborna, nie zawsze będąca udziałem śpiewaków, stawia p. Köhlera wysoko jako muzycznego i scenicznego artystę. Jego ruchy przypomniały do złudzenia w roli Marcina Pakuły postać kontuszowego szlachcica, żyjącą obecnie prawie tylko w tradycyi, sam bowiem kontusz nie stanowi jeszcze cechy tradycyjnéj naszych przodków. Spodziewamy się, że nieraz jeszcze ujrzymy i usłyszymy na scenie naszéj p. Köhlera, którego publiczność za pierwszym zaraz pojawieniem się tak serdecznie przyjęła. W innych rolach występowali p. Borkowski (Serwacy) Zosia (p. Rapacka), Stanisław (p. Sochaczewski) i p. Bartłomiéj (p. Sobolewski). Introdukcya, chóry, polonez odśpiewany przez p. Köhlera i arya końcowa odśpiewana przez p. Rapacką, są wybitniejszemi opery téj ustępami, o ile z pierwszego przedstawienia ocenić je można.

Publiczność gorącemi oklaskami przyjęła i nową tę na scenie naszéj operę i śpiew współdziałających w niéj osób.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go stycznia.

HOTEL POD ROŻĄ: Władysław Straszewki z Kongresówki, Jan Kępiński z Galicyi, Józef Bronikowski z Kongresówki, Jan Nawarski dyr. Towarzystwa ogniowego z Tryestu, Abraham Rittigstein kupiec z Ostréj.

HOTEL SASKI: Milutyn Aleksandrowicz kapitan rosyjski z Wołynia, Erazm Niedzielski właściciel dóbr ze Śledziejowic, J. Klauser kupiec z Pesztu, Ferdynand Sękowski c. k. oficyał ze Lwowa, Juliusz hr. Bielski właściciel dóbr z Sambora.

HOTEL POLLERA: Leonard Hahn kupiec, H. Berliner budowniczy, Franciszek Herlth właściciel dóbr z Prus, Henryk Seger kupiec z Opawy, R. Zawadzki właściciel dóbr z Iwanowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Załościach Wilhelminę Ehlertową o ustanowieniu dla niéj kuratorem Honorata Borzemskiego w sprawie Włodzimierza i Alfonsyny hr. Dzieduszyckich przeciw Ferdynandowi, Edmundowi i Wilhelminie Ehlertom o ekst. 8,000 złr. z realności pod L. 289 i 302 w Załościach. — Sąd lwowski Gustawa Kamieńskiego o wydaniu mu pozwu przez Wilhelminę Agopsowiczową o przyznaniu własności kaucyi dzierżawnéj dóbr Kawsko w kwocie 500 złr.; ust. rozpr. 29 stycznia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 16 stycznia. Giełda handlowa lwowska ma wkrótce zostać otwartą. Na wezwanie c. k. namiestnictwa wyznaczono już dwie godziny dziennie od 11ej zrana do 1ej po południu dla czynności giełdowej. Tudzież izba handlowa wspólnie z izbą giełdową mianowały już 11 senzalów egzaminowanych i zaprzysiężonych. Dla uzupełnienia ich liczby ma być konkurs rozpisany.

Wiedeń 14 stycznia. Na targ dzisiejszy przypędzono wołów galicyjskich blisko 800, zaś wszystkich sztuk razem 2594. Płacono za galicyjskie od 23—24 złr. za cetnar wagi. Z powodu, że w przeszłym tygodniu 3000 wołów przyprowadzono, był nadmiar zapasów u rzeźników tutejszych, dla tego też ceny o 1 złr. na cetnarze spadły. Ażeby właścicieli sprzedających bydło rzeźne od niepotrzebnych przykrości uchronić, nadmieniamy, iż w paszportach od doktora potwierdzonych dla wołów na targ pędzonych powinno stać wyraźnie: iż woły te pochodzą z okolicy wolnej od zarazy.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy handlowej.

Wiedeń 14 stycznia. W ubiegłym tygodniu zanotowaliśmy prawie we wszystkich papierach mniej lub więcel znaczącą podwyżkę. Z drugiej zaś strony podniosły się blisko o $1\frac{1}{2}$ procent zagraniczne waluty; zkąd wypływa, że chwilowego podniesienia niemożemy jeszcze uważać za polepszenie usposobienia. Nie bez wpływu na tranzakcye giełdowe jest obecny widnokrąg polityczny, przyćmiony zatargami wewnętrznemi i kwestyą wschodnią, coraz to większe przybierającą rozmiary. Jednakże obawy te są bardzo umiarkowane i jedynie tylko pessymiści spekulują na upadek papierów publicznych i waluty, zkąd pochodzi, że wielka wyprzedaż banknotów rządowych, równoważona jest chęcią pokupu ze strony odważniejszych. Z pomiędzy obligacyj rządowych najwięcej w górę poszły te, których dywidenda w srebrze jest płatną; mianowicie Pożyczka narodowa o 2%, ostatnia zaś pożyczkowa emisya o $1\frac{1}{2}$ %. Jako ciekawy fakt konstatujemy przytem, że talony narodowej pożyczki od stycznia do lipca o $1\frac{1}{2}$ % wyżej płacono niż te od kwietnia do października, mimo bliższego terminu wypłacenia kuponu. Metaliki podniosły się o 1%, losy rządowe o $\frac{1}{2}$ % do 1%, losy z r. 1839 o 3—4%. Tymczasem pożyczka celna, zdaje się, wstrzymała się w swoich coraz to wyższych notacyach.

Obligi indemnizacyjne, mianowicie galicyjskie i węgierskie postąpiły o 1%. Z akcyj kolei żelaznych odznaczają się najwięcej akcye pierwszeństwa kolei południowej, mimo wpływu podwyżki waluty zagranicznej zawsze jednak przeważne jest podniesienie o 4—5 złr. Po nich najwięcej kupowano galicyjskich 5% procentowych akcyj pierwszeństwa przy kursach o 3% do 4% wyższych. Że akcye kredytowe tak dobre usposobienie znalazły, i w przeciągu tygodnia kurs 160 przestąpiły, należy przedewszystkiem przypisać zaufaniu, które kierunek nowowybranego zarządu tego zakładu wzbudził w publiczności. Przyczyniły się do tego najwięcej reformy zapowiedziane przy ostatnim bilansie.

Także i w akcyach kolei lwowsko-czerniowieckiej obrot był dość znaczny i tendencya dobra.

Stagnacya obecna handlu przyczyniła się do zmniejszenia liczby kursujących weksli, tak, że chwilowo pewne dyskontowanie mocną wywołuje konkurencyę. Jednakże przewaga kapitału w papierach i napoleonach powoduje jednak ciągłe pożyczki. Premie utrzymały się na niskiej stopie tak w papierach jako i w złocie.

Wrocław 16 stycznia. Dowozy pszenicy i żyta były dość znaczne, jęczmień i owies zaś w małej ilości tylko ofiarowane. Usposobienie targu w ogóle się polepszyło. Pszenica i żyto dobry miały odbyt po stojących cenach. Płacono pszenicę białą po 85—98 srg., żółtą po 85—96 srg. za 85 ft., żyto po 68—71 srg. za 84 ft.; jęczmień po 50—56 srg. za 74 ft.; owies po 31 34 srg. za 54 ft.

Z innych targów zagranicznych następujące umieszczamy notacye.

Berlin 15 stycznia. Pszenica dostawiona tylko w pośledniejszych gatunkach, wyborowego towaru bardzo mało było na targu. Ceny się utrzymały, pszenica w miejscu 68—88 tal.; z dostawą w styczniu 82 tal.; w kwietniu i w maju $82\frac{1}{4}$ tal.; w maju i w czerwcu 83 tal. Żyto w miejscu $57\frac{3}{4}$ tal.; z dostawą w styczniu $56\frac{1}{2}$ tal. Jęczmień 45—53 tal. Owies 26—29 tal.

Szczecin 14 stycznia. Pszenica z dostawą w styczniu $86\frac{1}{2}$, w kwietniu 88.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 17 stycznia. Książę Dadian Mingrelski zrzekł się dobrowolnie za siebie i swoich następców praw zwierzchniczych nad księstwem Mingrelii za wynagrodzeniem miliona rubli na rzecz Rosyi. (Mingrelia leży u wschodnich brzegów morza Czarnego między Abchazyą i Imerycyą, ma 106 mil kwadr., zamieszkała jest przez plemiona Chazarskie. Niegdyś podlegała Persom jako lennictwo, a w r. 1815 Persya zrzekła się na rzecz Rosyi praw do Mingrelii. Dadian jest tytułem a nie nazwiskiem i znaczy tyle co władca. Dadian był ciągle lennikiem rosyjskim a w ostatnich czasach zwykł posiadać jaki stopień w wojsku rosyjskiem. Zrzeczenie się praw Dadiana odnosi się jedynie do prawa wybierania danin i opłat w kraju. *Red.*)

Florencya 17 stycznia. *Opinione* donosi: Układy tyczące się powrotu biskupów do swoich dyecezyj, ukończone. Papież i kardynał Antonelli przyjmować będą wkrótce p. Tonello na posłuchaniu pożegnalnem. *Nuovo Diritto* pisze, iż hr. Bismarkowi przesłano order Annunciady. Bar. Ricasoli i p. Visconti-Venosta otrzymali order pruski orła czarnego.

Bukarest 18 stycznia. Książę wydał postanowienie upoważniające Ministra skarbu tymczasowo do ściągania podatków dla opędzenia potrzeb publicznych na podstawie budżetu z 1866 r.

Nowy Jork 16 stycznia. Radykaliści prowadzą dalej starania swoje względem postawienia prezydenta w stan oskarżenia.

Wiedeń 18 stycznia.

— r. Ze strony półurzędowej zaprzeczają jak najmocniej, aby wcielenie Królestwa Kongresowego do Rosyi dało powód do jakichkolwiek dyplomatycznych kroków; ani w Wiedniu, ani w Berlinie, Paryżu lub Londynie, ani gdziekolwiek indziej nie poczuto się do tego obowiązku. Co się mianowicie tyczy gabinetu wiedeńskiego, ani br. Beust nie znalazł sposobności, ani hr. Stackelberg nie widział powodu do jakichkolwiek z tego powodu wyjaśnień. W dyplomatycznych sferach tutejszych opowiadają sobie, iż ks. Gorczaków dowiedziawszy się o treści zawartego w Mikułowie preliminarza pokoju, zawołał: „Więc nie ma już i związku niemieckiego; teraz zatem z całego traktatu wiedeńskiego nic nie pozostaje jak Polska!“ Wówczas dopiero miała zapaść stanowcza decyzya względem wcielenia.

Wiadomość o żądaniu Rosyi, aby mocarstwa odwołały z Warszawy swych konsulów, nie potwierdza się. Przynajmniej w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych nic nie wiedzą o takiem żądaniu.

Wiedeń 18 stycznia.

α. Rozporządzenie ministerstwa stanu w przedmiocie reformy organizacyi politycznej w Galicyi ma być już w tych dniach ogłoszonem, a wskazówki przygotowawcze wysłane już ztąd zostały do Namiestnictwa lwowskiego. Uchwały sejmu zostały — o ile tylko było to możliwem — uwzględnionemi; a rękojmię tego, że nowa organizacya w Galicyi dobrze będzie przyjętą, znajdują tutaj w tej okoliczności, że przyszła ona do skutku za gorliwem współdziałaniem hr. Gołuchowskiego.

Porozumienie się rządu z Węgrami zdaje się być bliskiem, jak świadczy *Wanderer*, którego artykuł w tym względzie podajemy wyżéj. *Lloyd* peszteński mówi również o zawieszeniu z tego powodu wprowadzenia w Węgrzech ustawy poborowéj i zamiarze rządu domagania się od Węgrów na sejmie 33,000 rekruta.

Wczoraj zamieściliśmy telegram paryski donoszący o zaprzeczeniu *La France*, jakoby gromadziły się w Galicyi wojska austryackie i rosyjskie, co zapewne znaczyło względem ostatnich, iż wojska te miały się gromadzić w pobliżu granicy galicyjskiej. Zapewne pogłoski tego rodzaju obiegały w Paryżu, jak również o gromadzeniu wojsk austryackich nad granicą turecką, jak tego dowodem berliński telegram *Wanderera*, który mówi: „Nadeszłe tu telegramy dyplomatyczne z Petersburga donoszą, że w ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano niewątpliwe wiadomości, jako Austrya wdłuż granicy tureckiej ustawia cztery dywizye stanowiące korpus obserwacyjny“. Tenże telegram berliński mówi dalej: „W Moskwie odbywały się temi dniami odczyty publiczne i koncerta na korzyść Rusinów galicyjskich. Toż samo ma się odbywać w Petersburgu. Na czele komitetu tem się zajmującego stoi Carewicz“. Nie wiemy, czy to nie omyłka, bo Rusini galicyjscy nie są w położeniu Kreteńczyków, choćby ich chciano ze strony Rosyi w położenie to wpędzić.

Donosi również *Wanderer* w telegramie ze Lwowa z dnia 17go b. m., że hr. Gołuchowski wyjechał do Wiednia, celem użycia całego wpływu swego przeciw założeniu konsulatów rosyjskich w Krakowie i Lwowie. Ponieważ jednak hr. Gołuchowski nie wyjechał był ze Lwowa, przeto korespondent, który o jego wyjeździe jako o fakcie donosi, zapewne mniej jeszcze mógł wiedzieć o powodach tego wyjazdu.

Nakoniec ten sam dziennik zamieszcza telegram z Warszawy z 17go donoszący co następuje: „Według pewnego doniesienia z Petersburga, książę Czerkaski obejmie napowrót posadę dyrektora spraw wewnętrznych i religijnych w guberniach polskich. Milutyn wyzdrowiawszy, napowrót będzie tu urzędował.“ Co do tego telegramu musimy nadmienić, iż telegramy polityczne z Warszawy mogą być przesyłane tylko z urzędu, a zatem telegram ten nie pochodzi z Warszawy. Co do Czerkaskiego, nowa organizacya administracyjna Kongresówki pociągnie za sobą zmianę odrębnych dyrektorstw czyli ministerstw; co do Milutyna zaś, nie urzędował on w Warszawie lecz w Petersburgu jako sekretarz stanu spraw Królestwa Polskiego i na jego miejsce mianowany jest Nabokow, a choroba Milutyna lubo przestała zagrażać jego życiu, nie może jeszcze pozwolić mu wrócić do zajęć urzędowych. Cały przeto ten telegam pochodzi z błędnego źródła.

Doniesieniu *Wanderera* o ustawieniu korpusu obserwacyjnego austryackiego na granicy tureckiej zaprzecza *Wiener Abendpost* jak najwyraźniej.

W. Abendpost w tym samym duchu odpiera zarzuty berlińskiej rządowej *Nordd. allg. Ztg* robione organizacyi wojskowej w Austryi, w jakim my je odparliśmy wczoraj. Kończy zaś odprawę swoją przypomnieniem, że reorganizacya wojska w Prusiech przedsiębrana na przekor sejmowi i dziennikom, jak tego nie tai rzeczony dziennik pruski, zostawała w związku z zamysłami wojennemi Prus.

W berlińskiej Izbie deputowanych utrzymał się dnia 17 b. m. wniosek Paura 178 głosami przeciw 106, względem udzielania dyet i kosztów podróży deputowanym do parlamentu. Rząd opierał się nadaremnie temu wnioskowi, uważając go słusznie jako należący do kompetencyi parlamentu. Wszelako w głosowaniu znalazł się w mniejszości. Izba pruska poszła za przykładem kilku innych krajów, gdzie również sejmy uchwaliły dyety i koszta podróży. Rząd pruski więcej się przechyla do angielskiego zapatrywania się na posłannictwo deputowanych; liberalna część Izby idzie za pojęciem francuskiem, jakie przeważa w parlamentaryzmie francuskim od czasów rewolucyi.

Wiedeńska *Presse* pisze dziś: „Pod względem kwestyi wschodniej dowiadujemy się, że państwa podpisane na traktacie paryskim zgadzają się w tem, że nie podobna zapobiedz zerwaniu stosunków między Turcyą a Grecyą, a przeto zadaniem jest tych państw zlokalizowanie przyszłej wojny.“

W Bostonie odbył się 28go grudnia meeting i wybrano komitet celem obmyślenia środków niesienia pomocy Kreteńczykom. Dr S. G. Howes mianowany został prezesem komitetu. Nadmienić tu należy, że konsul amerykański w Kanei niechciał uznać blokady Kandyi, jako nie rzeczywistej.

Pierwsze dziesięć statków przewozowych francuskich mających przywieść wojsko francuskie z Mexyku, przybyły do Martiniki, a 15go lutego spodziewają się, że cała flota przewozowa będzie już pod Vera Cruz dla zabrania wszystkiego wojska.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 stycznia. Dzisiejsza *Presse* dowiaduje się, że przyszło do zawarcia punktów ugodnych umowy między rządem a Węgrami. Rząd przyjął zupełnie za swoje stanowisko elaboratu komisyi piętnastu. Sprawami wspólnemi będą: sprawy zagraniczne, a w pewnym duchu wojsko, finanse, stosunki handlowe. Ustawa względem uzupełnienia wojsk (ustawa poborowa) pozostanie zawieszoną w wykonaniu i będzie przedłożoną Sejmowi a względnie delegacyom mającym być wysłanemi; jednak przed załatwieniem na drodze ustawodawczej, dla zabezpieczenia sił zbrojnych monarchii, rząd postawi w sejmie jako postulat żądanie względem dostawy kontyngensu w wysokości odpowiedniej mniej więcej temu, jakiby wypadł z wykonania rozporządzenia o uzupełnieniu wojsk. Jednolity budżet monarchii został wstrzymanym. Węgry biorą udział w umorzeniu i opłacie procentów od długu publicznego w stosunku jak 60 do 128; opodatkowanie niestałe pozostawione jest Węgrom. Węgrzy mają się w tym względzie posługiwać instytucyami państwa. Zniesienie monopolu tytuniowego postawione jest w widoku. Cła i sprawy handlowe mają w Węgrzech i krajach z tej strony Litawy na równych polegać zasadach.

Wiedeń 19 stycznia. Dzisiejszy *Fremdenblatt* pisze: Według doniesień z Miramare, lekarze na naradzie jak najwyraźniej zapewnili, że Cesarzowa Mexykańska odzyska zupełnie zdrowie; z tego powodu robią przygotowania do wyjazdu dla poratowania zdrowia, który ma niebawem nastąpić. Donosi *Fremdenblatt*, iż ks. Hohenlohe minister bawarski, przesłał tutejszemu rządowi pismo z okazyi objęcia steru rządu, i w niem najgorecej wyraża życzenie starania się, aby utrzymane były dawne związki przyjacielskie Bawaryi z Austryą.

Paryż 18 stycznia. Wobec doniesień dziennikarskich o zamierzonych zmianach w organizmie rządowym, zniesieniu prawa uchwalania przez Izbę adresu, przywrócenia prawa interpelacyi, oświadcza *La France:* Mniemamy, iż powód tych wiadomości jest wielce ważny; zdaje się jednak, że nic jeszcze zdecydowanem nie zostało.

Kursa. Wiedeń 19 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·25. — Pożyczka narodowa 69.80. — Losy z roku 1860 85·30. — Akcye banku 723.— Akcye kred. 159.—. — Londyn 132.75. — Srebro 131·75.— Dukat 6·29.

Paryż 18 stycznia wieczór. Renta 69·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

C. K. TOWARZZSTWO GOSPODARCZO-ROLNICZE Krakowskie.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 2 b .m. i r., zawiadamia się Członków Towarzystwa gospod.-rolniczego Krakowskiego, iż

Ogólne Zgromadzenie

na dzień 21 Stycznia oznaczone, odbędzie się w sali Towarzystwa Naukowego przy Ulicy Sławkowskiéj, a rozpocznie się nabożeństwem w kościele Ś. Marka o godzinie 10 rano. (155-2)

KSIĘGARNIA

JULIUSZA WILDTA w Krakowie

poleca ulubione tańce swego nakładu, a zwłaszcza:

Filusiński, 4 Mazury, (op. 2 złr.)	50 c.	
Jordan, Polka-Mazurka	30	„
Kisielewski, Rozpędzenie smutnych myśli, Kontredanse	50	„
Peters, Leichte Kavallerie Quadrille	50	„
dto Trzy Mazury	40	„
Wiedemann, Fidele Bursche, Quadrille	50	„
dto Malvina Polka, trembl.	30	„
dto Flotte Susi Polke	30	„
dto Maskenball-Rendez-vous-Polka	30	„
dto Donato Valse	50	„
Zieliński Al., Dwa Mazury	30	„

Również i **kompozycye** *Straussa, Zichrera, Tymolskiego* itp., które zawsze kompletne utrzymuje na Składzie. (161-1-3)T

KILKA SŁÓW

w sprawie oświetlenia gazowego

„Czas,“ w niedzielnym dodatku do N. 292 z dnia 23go Grudnia r. z., uczynił wzmiankę, tyczącą się Towarzystwa naszego, która sprostowania wymaga.

Przedewszystkiem nie zgadza się z prawdą doniesienie, że Magistrat miasta Warszawy znalazł powody do wypowiedzenia Towarzystwu naszemu kontraktu, i żeśmy przez to naciśnieni, zniżyli ceny gazu. Pominąwszy nawet okoliczność tę, że dobre nasze porozumienie z Magistratem Warszawskim, ani na chwilę żadnej nie uległo zmianie, powodowaliśmy się w rokowaniach naszych względem już zawartego pod dniem 11ym zeszłego miesiąca kontraktu dodatkowego temi samemi pobudkami i celami, jakie mieliśmy na oku w zawartych w ostatnich latach na wyraźne żądanie konsumentów ugodach z miastem Frankfurtem, Poczdamem, Hagen, Gladbachem, Rheydt i Erfurtem, gdzieśmy cen gazu bynajmniej jednostronnie nie zniżyli, ponieważ i miasta wymienione zrzekły się wypływającego z kontraktu prawa zakupna zakładów gazowych po upływie pierwszego okresu umowy, jak niemniej prawa bezpłatnego takowych objęcia po całkowitym upływie czasu, kontraktem zawarowanego.

Zakład gazowy w Warszawie stałą zatem Towarzystwa naszego pozostanie własnością, a po upływie czasu trwania kontraktu wolna konkurencya miejsce mieć będzie.

Podobne przedstawienia jeszcze dnia 15go Września 1862 r. poczyniliśmy wszystkim miastom, związanym kontraktem z Towarzystwem naszem, a mianowicie także i Magistratowi Krakowskiemu; lecz podczas gdy w skutek propozycyj naszych z wszystkiemi prawie, a zwłaszcza z większemi miastami — ku największemu konsumentów zadowoleniu dodatkowe lub nowe zawieraliśmy kontrakta — li Magistrat Krakowski stósownie do uchwały Reprezentacyi miejskiej z d. 6 Listopada 1862, nie przychylił się do przedstawienia naszego. Takim, a nie innym jest prawdziwy stan rzeczy. Do powtórnego zresztą podjęcia układów z miastem Krakowem Towarzystwo nasze i nadal zawsze jest gotowem.

Z tego, co się wyżej rzekło, wynika, że miasto, które po upływie kontraktu wejdzie w bezpłatne posiadanie zakładu gazowego, już tem samem nie może żądać tak tanich cen gazu, jak inne miasta, gdzie zakłady gazowe są i zawsze pozostaną nieograniczoną przedsiębiorców własnością. Mimo to końcowe twierdzenie owego artykułu „Czasu,“ że Kraków najdrożej w całej Europie gaz płaci, mylnem nazwać musimy, albowiem cena gazu na publiczne oświetlanie miasta Krakowa, jest, jeżeli nie najtańszą, to przynajmniej jedną z najbardziej tanich w całej Austryi, cena zaś gazu, opłacana przez osoby prywatne, żadną miarą nie przewyższa przeciętnej ceny, ustanowionej w małych i średnich miastach monarchii.

Dessau dnia 2 Stycznia 1867.

Dyrekcya niem. kont. Towarzystwa gazu.

(144-3) **Oechelhaeuser** (w. r).

WYDZIAŁ GOSPODARCZY

RESURSY MIESZCZAŃSKIÉJ W KRAKOWIE

zawiadamia Szan. Członków, iż w dniu 26 Stycznia tojest w Sobotę, odbędzie się

w Sali Hotelu Saskiego

Zabawa tańcująca.

Życzący sobie wziąść udział, zechcą się zgłosić w lokalu Resursy do Gospodarza tejże, najdaléj do dnia 24 b. m. tojest do Czwartku, w godzinach od 11 do 12 przed południem, po południu od 4 do 7, a to dla wymienienia nazwisk osób, które zechcą wprowadzić. — Jedynie tylko Członkowie Resursy, biorący udział w Zabawie, płacą na koszta balowe 1 złr. 50 cent. — Wstępu na Galeryą nie będzie. (149-2)

Pięćdziesiąty siódmy Rocznik

naszych Wykazów najlepszych starszych i wyborowych nowych

NASION

jarzynnych, polowych, lasowych i kwiatowych, dalej flanców, krzewów owocowych i ozdobiających, róż, georgiń itp., złożony jest u Wgo

***F. J. Kirchmayera i Syna* w Krakowie,**

do łaskawego bezpłatnego odbioru.

Powyższy Dom bankierski przyjmuje dotyczące zamówienia, których szybkie wykonanie będzie naszem największem staraniem

Erfurt w Styczniu 1867.

C. Platz i Syn,
Nadworny liwerant J. kr. Mości Król Pruskiego.

(119-3-6)

---

10 cetnarów Nasienia Buraków cukrowych,
10 dto dto pastewnych,

z produkcyi 1866 roku, jest do sprzedania

w Dyrekcyi Dóbr Radłów,

gdzie można powziąść bliższą wiadomość (119-3)

Zniżenie ceny.

W Składzie Nafty i Lamp przy ulicy Floryańskiej pod L. 362 dostać można **Nafty** (Petroleum) salonowej najlepszej niezapalnej funt wagi wiedeńskiej **22** ct. — Nafty Nr. II funt **20** ct. (62 3)

Świece naftowe po najtańszych cenach.

Godne uwagi!

C. k. wył. uprzyw. pierwsza w Ameryce i Anglii patentowana *Anaterynowa Woda do ust* dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu, w skutek swej doskonałości i ogromnej działalności, znajduje coraz większe upowszechnienie.

Przyjemna ta Essencya, nietylko że działa przeciwko wszystkim chorobom zębów i ust, jako to: *przeciwko osadowi na zębach, białym krostom w ustach, łatwemu krwawieniu dziąseł, zepsutemu oddechowi,* ale nawet zdrowym częściom ust służy jako *zapobiegawczy wzmacniający środek.*

Powszechne więc używanie tego wybornego środka jest naturalnem następstwem jego doskonałości, a coraz więcej rozszerzające się używanie najlepiej do wodzi od owiedniego uznania. — Z tego wszystkiego biorąc pohop, *zalecamy wszystkim cierpiącym na chore zęby i słabości ust, używanie powyższego uznanego, skutecznego środka,* i mamy sobie za obowiązek również zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy uważają na utrzymanie w zdrowym stanie ust i zębów. Anaterynowa Woda bowiem pod tym względem szczególniej użyteczną się okazała, używającym ją zęby trwale w zupełnie dobrym stanie zestarzały się. (105-1-)T

Cena 1 złr. 40 cent. opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena..... 2 złr. 10 c.
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę: do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

Nadzwyczajne donie sienie balowe!

Podpisany fabrykant kapeluszy, utrzymując przytem **Handel nowości do strojów dam** potrzebnych — donosi, iż uprzedzając wszystkie podobne Handlel, zawarł umowę z pierwszym domem *J. Frölich-Levis* w Paryżu (Maison universelle) Manufacture de fleurs et plumes. Paris 54, rue de faubourg St. Denis) o dostawę wyłączną **Kwiatów balowych**, według dzisiejszej balowej mody, stanowiących cały przystrój, w zamian dawniej używanego złota. — Garnitur składający się z ubrania na głowę, broszy, kolczyków i branzoletek z kwiatów najwytworniejszych, według wyboru rodzaju, do koloru sukni zastósowanych — sprzedaje po najumiarkowańszych cenach.

Jan Gella,
przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

(145-2-3)

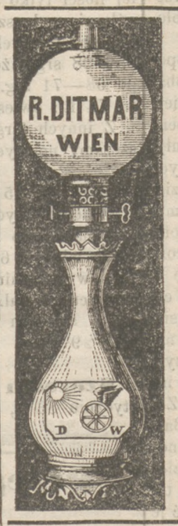

SKŁAD Lamp kamfinowych i olejnych,

z fabryki ***Dittmara* w Wiedniu,** (95-1 3)

znajduje się w Handlu

LEONA FEINTUCHA w Krakowie.

Myśl chorego

zwróconą jest tylko na ozdrowienie, towarzyszyć mu w tej myśli jest powinnością tego, kto to robić może.

Z trudnością może się jaki wyrób, którego celem jest wzmocnienie i pożywienie, tem powodzeniem szczycić, jakie mają wyroby słodowe nadwornego dostarczyciela p. Jana Hoffa. jako pożywczo-uzdrawiające środki. Obdarzone medalami, ulubione przez koronowane głowy, jednogłośnie uznane przez parę tysięcy lekarzy, zaszczycone najpiękniejszemi świadectwami publiczności wszystkich krajów Europy — używane w królewskich i cesarskich Zakładach dla chorych—olbrzymio podniesione zostały we względzie przemysłowym, tak że nie ma żadnej chwili, aby nowej sławy nie pozyskiwały. Piwo zdrowia z wyciągu słodowego i słodowa Czekolada zdrowia nadwornego dostarczyciela pana Jana Hoffa, zjednały sobie wszędzie wstęp ze zwycięzką gotowością. Cierpiący na hemoroidy, chorzy na piersi, zupełnie bezsilni, z brakiem apetytu, zniszczeni, suchotnicy, wszyscy znaleźli w nich orzeźwienie, pożywienie, wzmocnienie, ozdrowienie, uwolnienie od swych cierpień, częścią za poręką lekarzy, częścią za za swą własną.

Z tych wielu set lazaretów, które wojna wywołała, może tylko parę nie używało tych wyrobów; ale nie było takiego, któryby się nie przyłączył do ogólnej pochwały, że są cudownie uzdrawiającemi. Mówimy tu o Piwie zdrowia z wyrobu słodowego i słodowej Czekoladzie zdrowia. Odnośnie do tego, nadeszło nam właśnie następnjące pismo:

„Do głównego Składu w Wiedniu, Kärnthnerring N. 11.

Sprowadziłam w dniu 16 bm. przez pana I. Irziczek, kupca w Wiedniu 30 flaszek pańskiego wybornego wyciągu słodowego. Gdy zaś nasz sławny lekarz zakładowy pan doktor Lunzer, zaleca go jako bardzo uznany, skuteczny i wyborny środek, widzę się spowodowaną niniejszem przesłać zamówienie, i proszę najuprzejmiej 30 flaszek Wielmożnej Matce Leopoldynie Brandes, wizytatorce Sióstr chrześciańskiej miłości Św. Wincentego à Paulo w Gratzu,— następnie 70 flaszek do podpisanego Zakładu jak najspieszniej wysłać.

Siostra *Leokadya Pessl*, m. p.
Przełożona c.k. Domu kary i poprawy w Stein nad Dunajem.“

(87-1-)

Tych w całym świecie sławnych, przez cesarzów i królów patentowanych fabrykatów słodowych Jana Hoffa Piwa zdrowia z wyciagu słodowego, słodowej Czekolady zdrowia, Proszku czekoladowego, Cukru słodowego na piersi, Cukierków słodowych na piersi itp., utrzymują składy:

W Krakowie i Tarnowie *J. Jahn*— w Rzeszowie *E. Neugebauer*— we Lwowie *Piotr Mikolasz, A. Berliner, E. Merl, Zygmunt Rucker, C. Szubut* — w Czerniowcach *Ig. Schmierch, S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas* — w Kołomyi *Sam. Bil Henich* — w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

SALON FRYZYERSKI L. JANOWSKIEGO we Lwowie

przy placu Katedralnym pod 29 i 30.

Nie szczędząc kosztów celem polepszenia w urządzeniu mego Salonu, zwiedziłem w kraiu i za granicą pierwsze tego rodzaju Zakłady, i sprowadziłem z najlepszych źródeł paryskie Grzebienie damskie, Szczotki różnej wielkości, Pachnidła, Pomady, Pudry, Mydełka i Bielidła, jako też przybory Toalety damskiej na czas karnawału tegorocznego, w znacznym zapasie, a dwa razy w miesiąc nadchodzące żurnale z Paryża i Berlina, dostarczają mi wzorów do najświetniejszego ubrania głowy.

Przyjmuję zamówienia do czesania włosów tak u siebie w Salonie, jako też i w domach prywatnych; względem ostatnich upraszam o wczesne zamówienia, ażeby uniknąć zawodu.

Dla dogodności Dam i Mężczyzn, jest także w moim Salonie otwarty abonament, od Trzech Króli do końca karnawału:

Abonament kosztuje: z przyborami dla Dam . 15 złr.
dto dto Mężczyzn 10 „

Zaręczając za najspieszniejszą usługę, starać się będę, tak jak dotąd, wszelkim wymaganiom Wysokich Stanów i Szanownej Publiczności zadosyć uczynić, a polecając się ich względom, oczekuję łaskawych zleceń.

L. Janowski.

(150-1-3)

Ostrzeżenie.

Zakład osierociałych chłopców w Krakowie podaje do wiadomości publicznej, że wyjąwszy Książki otwartej u p. Ilminga na chleb — i u pani Benowskiej na mięso — w żadnym handlu na rachunek Zakład nie bierze; a coby gdziekolwiek w imieniu Krakowskiego Zakładu na kredyt wybranem było — przez tenże Zakład zapłaconem nie będzie. (67-3)

Kurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-3-4)T

Potrzebny jest

PRAKTYKANT

do Handlu, który skończył najmniej trzy klasy gimnazyalne lub techniczne.

Wiadomości można zasięgnąć za złożeniem świadectw w Administracyi „Czasu.“ (130-3)

Imperial - Electoralne nasienie buraków

z produkcyi w Znauer, szczególniéj dobrego gatunku, z zaręczeniem siły kiełkowania, polecają po 28 złr. i 35 złr. za cetnar loco Praga

Wohanka i Brosch
dawniej ***Ant. Const: Hammer* w Pradze.**

Jest to gatunek buraków najobfitszy w cukier z pieknym wysmukłym niemałym korzeniem prostopadłym, zaleca go się przeto pp. fabrykantom cukru i właścicielom dóbr. (159-1-3 T.

Firma: **M. Fröhlich w Krakowie**

przeniosła swój **Magazyn Jubilerski** z Rynku głównego obok kościoła N. P. Maryi na ulicę Stolarską na przeciw kościoła OO. Dominikanów obok Biura Telegraficznego — polecając się Szanownej Publiczności wszelkiemi wyrobami jubilerskiemi, złotniczemi tudzież z reperacyami po najumiarkowańszych cenach. (77-1-3)

Maszyny do szycia

z wszelkiemi potrzebnemi przyborami i narzędziami wyrabiane według systemu

Wheler i Wilson,

w słynnej Hamburgsko-Amerykańskiej fabryce maszyn do szycia

***PP. Pollack Schmidt & Com.* w Hamburgu,**

są do nabycia w różnych gatunkach i po różnych cenach przy ulicy Mikołajskiéj w domu Nr. 439 na 2giem piętrze u

B. Heumanna.

Tamże można również oglądać roboty na tychże maszynach wykonywane. (73-1-3)T.

Ósmy cud świata.

Cudowne cygarniczki

na których podczas palenia cygar fotografia się pokazuje.

Każda cygarniczka, którą zaczyna się palić, przedstawia inny obrazek i kosztuje 1. sztuka 10 cnt. tuzin 1 złr.

Skład Galanteryjnych towarów,
„Zur Stadt Paris“
Prag Zeltnergasse 596 — I.

Nadsyłającym gotówką 1 złr 10 cnt. odsyła się tuzin cygarniczek franko na wszystkie stacye pocztowe.

HERRMANN ALPHONS,
Lekarz zębów w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości swym Szanownym Pacyentom, że od **1go Marca do 10go Kwietnia rb.** bawić będzie w **Bielsku i Cieszynie** dla udzielania rad potrzebującym tychże.

Obcym osobom, które w Krakowie pomocy lub rady zasięgnąć pragną, a z miejscowością nie są obeznane, zwraca się uwagę, aby raczyły sobie, albo pewnych wziąść przewodników, lub też adres jego dokładnie pamiętać.

Kraków, ulica Grodzka, pod L. 99 na drugiem piętrze. (Dom żółty z dużym gankiem, przy ulicy Poselskiej. (68-2-4)T

SKŁAD GŁÓWNY MĄKI

z Młynów amerykańskich w Dobczycach

otworzyłem w Handlu korzennym i winnym pod firmą:

***J. K. KACZMARSKI* w KRAKOWIE,**

przy ulicy Grodzkiej „na Podelwiu“ pod L. 67, gdzie wszelkie gatunki mąki pszennej i żytniej tak w większych partyach, jako też i na funty, po najtańszych cenach sprzedają się.

Turnau.

(147-2 5 T

Pomieszkanie.

Ktoby miał trzy obszerne pokoje z przedpokojem i kuchnią, a cztery stósownie umeblowane na pierwszém piętrze, do wynajęcia, raczy zostawić adres w Administracyi „Czasu.“ (78-1-3)

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-3-)

Teatr polski w Krakowie.

Abonament Nr 32. Nr porz. 53

W Niedzielę dnia 20 Stycznia.

Twardowski.

Dramat fantastyczny w 4ch aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 19 styczn.		
Sreb. pol. st. za 100 złr.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	382	372
Ruble ros. za 100 rsr.	180	176
Talary prs. za 100 tal.	198	194
Bankn. pr. za 150 złr.	77¼	75¼
Srebro nowe austr.	132	130
Dukat ważny.	6 23	6 13
Napoleon d'or	10 65	10 45
Półimperyały rosyjs.	10 90	10 70
Listy galic. nowe z k.	75 —	74 —
— — stare „	78 50	77 50
Oblig. indem. „	68 75	67 25
Ak. k. g. bez k. i dyw	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	187	182
Wiedeń 18 styc. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	58	10
5% Pożyczka narod.	69	70
Akcye banku wied	721	—
— — kred.	158	10
Losy 5% z r. 1860	84	70
Srebro	131	50
Londyn 10 fun. szter	132	40
Dukat pojedynczy	6	27

Wiedeń 17 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 26	54 —
— Pożyczka narod.	69 90	69 80
— Metaliki na m. k.	58 40	58 30
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	83 50	88 —
— — węgiers.	70 —	68 70
— — chor. i b.	73 75	73 25
— — galicyjs.	67 25	66 50
— — bukow.	65 75	65 —
— — siedmgr.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	93 75	93 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 30	94 10
4% Galicyjskie.	— —	74 50
5% Węgiersk. los.	88 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	105 50	104 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	139 50	139 —
— — — 1854	75 25	75 —
— — — 1860	84 60	84 50
— — — 1864	75 50	75 40
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	128 —	127 50
— żegl. par. na D.	89 —	88 —
— Ks. Esterhazy	93	90 —
— Księcia Salm.	30 50	29 50
— — Palfy	28 —	27 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	31 —	30 —
— hr. St. Genois	26 50	26 —
— miasta Budy	25 —	24 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	22 —	21 —
— hr. Keglevich	14 50	14 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	723	721 —
Zakładu kredytowego	159 60	159 40
Żeglugi par. na Dunaju	478 —	477 —
Kolei półn. Ferdynan.	1592	1590
— rządowéj tr.-a.	205 20	205 10
— zachodniéj c. El.	134 50	134 —
— Pardubickiéj	122 25	121 75
— południowéj	204 —	203 50
— Galicyjskiéj	218 55	218 25
Czerniow. z wpł. 80%	184 75	184 25
Kursa zagraniczne: (z miesiącem)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	112 25	112 —
Angsg. 100 zł. nr (5)	111 60	111 40
Berlin 100 tal. (5)		—
Frankf. n. M. 100 (4½)	111 70	111 50
Hamb. 100 mark. (3¾)	99 —	98 75
Londyn 10 fun. (4½)	132 70	132 10
Paryż 100 frank. (3)	52 70	52 60

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 90
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 28	6 27
— — obrączk.	6 28	6 27
Złoto *al marco*	6 25	6 24
Napoleondory	10 59	10 58
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 25	11 15
Luidory (niemieckie)	10 95	10 85
Suwereny angielskie	13 35	13 25
Imperyały rosyjskie	10 90	10 85
Srebro	131 50	131 —
— kupony	131 35	131 —
Talary związkowe	1 97	1 96½
Pruskie bilety kas.	1 97	1 96½
Lwów 17 styczn		
Dukat	6 29	6 23
Półimperyał rosyjski	10 93	10 70
Rubel srebr. rosyjsk.	2 5	1 99
Talar pruski	1 98	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	75 28	74 40
— — m. k.	79 —	78 11
Obligi indem. b. kup.	67 53	66 85
Akc. kol. gal. b. kup.	220 25	217 25
„ „ lwow.-czer.	186 —	183 50

Warsz. 17 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	74 —	73 50
Listy zast III okr. „	75 50	75 —
kupon „	— —	— 27 7/9
Listy likwidacyjne	59 —	58 67
kupon „	—	— 52 2/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 50	55 —
5% Pożyczka loteryjna	109 —	— —
Wrocł. 17 stycz.		
Banknoty austryac.	76 7/12	76 1/12
Polskie bilety bank.	82½	81⅔
„ Listy zastaw.	60⅝	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 18 styczn.		
Renta 3%	69 50	
Londyn 18 styczn.		
Konsole	91⅛ 3	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowici Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 17 „CZASU“ z dnia 20 Stycznia 1867.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 stycznia.

α. Coraz wyraźniejszem się staje, że autonomiści dali się złapać na lep centralistom, którzy teraz przybierają minę panów sytuacyi, przywódców wszystkich Niemców w Austryi. Centralny komitet wyborczy w Wiedniu złożony jest z samych centralistów z ostatniego sejmu krajowego. Na skład tego komitetu wyborcy żadnego wpływu nie mieli, a dziś ulegać muszą jego terroryzmowi, bo komitet centralny narzuca im najsamowolniej kandydatów. Donieść wam atoli mogę, że skojarzyła się pewna liczba niezależnych wyborców, aby złamać tę wszechwładność komitetu centralnego.

Berlin 17 stycznia.

♁ Patent królewski, wcielający Księstwa Zaelbiańskie do monarchii pruskiéj, otrzymał już sankcyą królewską i ma być niezwłocznie ogłoszony. Wcielenie rozciąga się do całego terytoryum rzeczonych Księstw, nie wyłączając téj części północnego Szleswiku, względem któréj, w moc zastrzeżenia pokoju prażskiego, powszechne głosowanie ma rozstrzygnąć, czy ma należeć do Prus, czy być Danii zwróconą. Dopóki to nie nastąpi, mieszkańcy całego Szleswiku będą mieli wszystkie prawa i obowiązki poddanych pruskich, a zatem i prawo udziału w wyborach do parlamentu Związku północnego. Wszystkie powątpiewania w tym względzie są nieuzasadnione. Tak pisze półurzędowa *Provinzial Corresp.* Kiedy to zastrzeżone powszechne głosowanie nastąpi, i do jakich części północnego Szleswiku się ograniczy, o tem dziennik rzeczony nic nie nadmienia. W każdym razie można być pewnym, że nie nastąpi wcześniéj, dopóki kraje te wcielone nie będą tak uorganizowane, że głosowanie powszechne będzie się mogło odbyć bez najmniejszéj dla Prus obawy, aby przez nie miały jakąkolwiek cząstkę kraju postradać. Dotyczący artykuł pokoju prażskiego zbyt ogólnikowo się w tym względzie wyraża, nie oznacza ani terminu tego głosowania, ani granic téj północnéj części Szleswiku; powiada tylko, „że jeżliby północne okręgi Szleswiku miały przez wolne głosowanie objawić życzenie, że chcą być z Danią zjednoczonemi, mają być Danii zwrócone. Rząd pruski ma więc zupełną wolność postąpienia w tym względzie tak jak mu się będzie podobało. Tutaj rachują na to, że te okręgi same nie będą miały ochoty oderwać się od kraju, którego zawsze były częścią, i że materyalne korzyści wypływające z pozostania i nadal w tym związku przemogą nad uczuciem narodowości.

Uwaga publiczna zajęta głównie wyborami do parlamentu Związku północnego. Stanęło teraz na tem, że i urzędnicy będą mogli być wybierani. Istotnie nie było od samego początku żadnego w tym względzie zakazu. Będzie więc zapewne i kilku ministrów wybranych, chociaż się o mandaty starać nie będą. Mówią o p. Bismarku, o jenerałach Roon, Moltke, Steinmetz i innych, którzy się w ostatniej wojnie odznaczyli. Jeżeli się tak stanie, obrady parlamentu nie wystąpią z granic z góry określonych. *Kreuzzeitung* czegoś więcej się domagała. Podała myśl, aby rząd postawił z swej strony własnych kandydatów, i nie pozostał bezczynnym w ich przeprowadzeniu. Rząd tego nie uczyni, bo chodzi mu o to, żeby pierwszy parlament był ile możności wolnym wyobrazicielem usposobienia ludności Związku północnego. Większa ztąd dla niego wypłynie korzyść, aniżeli z wyborów pod zbyt wielkim naciskiem wpływu rządowego dokonanych. Taki rodzaj wyborów, praktykujący się we Francyi, byłby obcym tutejszym obyczajom, i gdyby go rząd użył, mógłby się bardzo łatwo zawieść na swych rachubach; wybory wypadłyby tem pewniej opozycyjnie. Rozumie się jednak, że się rząd całkowicie wpływu swego nie zrzecze.

Konferencye pełnomocników państw związkowych odbywają się, jak prasa półurzędowa poświadcza, z wielkiem zadowoleniem rządu. Projekt ustawy organizacyjnej, podany przez Prusy, nie napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Dzienniki nie szczędzą mianowicie pochwał dla Saksonii, za dowody wielkiego umiarkowania. Skutkiem tego ma być, że Saksonia będzie miała osobny korpus wojska, w kraju konsystujący, chociaż w organizacyą armii związkowej, jak wszystkie inne oddziały, ściśle włączony i pod naczelnem dowództwem króla pruskiego zostający. Miasta wolne Hamburg, Lubeka i Brema mają i na przyszłość pod względem stosunków handlowych pozostać portami wolnemi. Pogłoski, że niektórzy pomniejsi książęta związkowi mieli zamiar zrzec się swej udzielności na korzyść Prus, okazały się błędnemi. Co się zwlecze, nie uciecze. Udzielność polityczna państw związkowych nie będzie długotrwałą; w każdym razie będzie już i teraz więcej pozorną niż rzeczywistą. Polityka pruska polega na tem, że nie przeskokami, lecz zwolna, krok za krokiem, zdąża do swych celów. Organizacya Związku będzie dla niej tak silną podstawą i tak pewnym punktem wyjścia, że jedność Niemiec przedstawia się dla niej już dziś tylko jako kwestya czasu.

Obrady sejmowe mają się skończyć w początku przyszłego miesiąca. Na porządku dziennym nie masz ważniejszych kwestyj politycznych. W Izbie panów toczyła się w tych dniach dość zacięta walka nad prawem uchwalonem przez Izbę poselską, mocą którego wstąpić ma do przyszłej Izby poselskiej, po wprowadzeniu konstytucyi pruskiej do krajów wcielonych z dniem 1 października b. r., 80 członków nowych, tak że ogólna liczba posłów zamiast 352 będzie wynosiła 432 członków. Izba panów opierała się temu, żądając aby równocześnie i ona pomnożoną była odpowiednią liczbą nowych członków. Rząd uważał, że dopełnienie tego żądania dla Izby panów nie jest jeszcze na czasie. Przemowa hr. Bismarka sprawiła, że prawo zostało przyjęte mimo dąsania się Izby.

Kraków 20 stycznia. Najwyższem postanowieniem z d. 14 b. m. N. Pan nadał order korony żelaznej trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy Wiktorowi Offenheimowi, jeneralnemu dyrektorowi kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Wiedeń 19 stycznia. Telegram zamieszczony w przeglądzie politycznym ostatniego numeru naszego dziennika podał nam w wyczerpującem streszczeniu warunki, pod któremi sprawa węgierska na konferencyach ubiegłego tygodnia między ministerstwem a reprezentantami stronnictwa umiarkowanego podług *Pressy* załatwioną została. Instytucya rządowa, jaką jest bióro telegraficzne, nie wahała się przesłać punktów ugody podanych przez *Presse*, nie uważając za właściwe zaopatrzyć ich jakimkolwiek komentarzem. Już ta sama okoliczność przemawia za ich wiarogodnością, gdyby nawet cała wewnętrzna sytuacya polityczna w Austryi nie układała się w bardzo harmonijne tło owych punktów. Telegram nasz przemilczał atoli o jednym ważnym ustępie doniesienia *Pressy*, o tym mianowicie, w którym mówi o kwestyi formy, podług której sprawa węgierska ostatecznie zostanie załatwioną. Otóż w tej mierze *Presse* takie odbiera informacye:

„Skoro wielki wydział do spraw wspólnych ułatwi się z wnioskami podkomitetu piętnastu (pojęcie i granice spraw wspólnych określającemi *R. Cz.*) wydanym zostanie reskrypt królewski w odpowiedzi na adres sejmowy wystósowany z okazyi reskryptu d. 17 listopada. W nowym tym reskrypcie korona złoży oświadczenie, iż rokowania wstępne w przedmiocie głównych zarysów ugody pojednawczej dobieżały już do swego kresu, i wypowie gotowość zamianowania odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego i faktycznego a zupełnego przywrócenia konstytucyi węgierskiej, atoli spełnienie tylu przyrzeczeń odłoży aż wysłuchania „równoważnego votum“ legalnych reprezentantów kraju z tej strony Litawy“.

Tyle *Presse*. Esencya punktów załatwienia na teraz sprawy węgierskiej *in merito* i *in formali* da się wycisnąć w tej krótkiej prawno-politycznej definicyi: „dualizm najściślejszy.“

W Peszcie obiegały wieści, że na posiedzeniu poniedziałkowemu sejm zawiadomionym zostanie o zamiarze JCMości zamianowania odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego.

— Komitet wyborczy narodowy w Czechach ogłosił teraz listę swych kandydatów — liczba ich wynosi 62 — wraz z następującą odezwą:

„Współobywatele! Wkrótce nastąpią powszechne wybory posłów do sejmu krajowego. Mężowie, których wybierzecie, losy ojczyzny i naszego narodu dzierżyć będą w swych rękach: ukształtowanie konstytucyi monarchii austryackiej, obrona prawa publicznego korony czeskiej, autonomii Królestwa Czeskiego, wykonanie równouprawnienia narodowego, reforma ordynacyi wyborczej i osiągnięcie słusznej reprezentacyi wszystkich klas społeczeństwa, tudzież i inne wielkie i święte interesa przypadną w zakres ich zadań.

Do tak wielkiego zadania potrzeba mężów niezłomnego i niepokalanego charakteru, silnej a wytrwałej woli, odznaczających się talentem i nauką.“

Po takiem zaleceniu komitet wymienia swych 62 kandydatów, których nazwiska podamy w numerze następnym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 stycznia. Dzisiaj rano o godzinie 6½ przybył tu Namiestnik hr. Gołuchowski i nie zatrzymując się udał się do Wiednia. W dworcu kolei żelaznej oczekiwali p. Namiestnika Naczelnik Komisyi Namiestniczej p. Possinger-Choborski, który już w piątek wieczór wrócił tu ze Lwowa, Prezydent miasta Dr Dietl i Dyrektor Policyi p. Englisch. P. Namiestnik spodziewany jest z powrotem we środę albo we czwartek, w każdym razie na noc, i zabawi tu dzień następny, a wieczorem odjedzie do Lwowa.

— Magistrat wydał ponowne rozporządzenie względem sprzedaży nafty i kamfiny, jakiego wymagała ostrożność, a przedewszystkiem zakazał sprzedawania tych palnych płynów przy świetle, tak iż z chwilą zapalenia latarń w mieście, sklepy nafty muszą być zamknięte, a obnoszenie nafty po domach na sprzedaż, surowo jest zabronionem.

— Dowiadujemy się, że w skutku zarządzonej w upłynionym tygodniu przez Prezydenta miasta rewizyi, z 706 domów podciągniętych pod rewizyę, tylko 529 było należycie oświetlonych w sieniach i schodach, 96 niedokładnie, a 81 wcale nie było oświetlonych. Właściciele domów nieoświetlonych należycie, otrzymali wezwanie dopełnienia tego, a ci, którzy wcale domów swoich nie oświetlali, skazani zostali na grzywny.

— Dziś w teatrze „Twardowski“ Szujskiego. Przedstawienie rozpocznie się już o 6éj wieczór.

— Wczoraj umarł tutejszy malarz portretowy Michał Rogowski, mając lat 48. Nie był on bez zdolności, lecz chorowity od młodości, nie zeszedł z drogi wytkniętéj sobie przez szkołę, któréj zalety i wady łączył w sobie.

— P. Maksymilian Dzięgielowski z Ochodzy złożył na nasze ręce złr. 20 c. 40 na wsparcie wracających z niewoli rosyjskiéj rodaków.

— D. 7 stycznia zastrzelił się w Petersburgu bankier Lampe, naczelnik domu bankowego Lampe i Spółka. Samobójstwo jego nie jest samym tylko wypadkiem ze świata kupieckiego, ale ma oraz znaczenie polityczne, albowiem Lampe podjął się zbierania podpisów i kapitałów potrzebnych na założenie banku kredytowego ziemskiego, który miał głównie zająć się ułatwianiem zakupna dóbr na Litwie przez udzielanie kredytu nabywcom moskalom. Znaczna część pieniędzy powierzonych temu bankierowi przepadła. Rzucił on się bowiem w grę giełdową i różnice pokrywał nie swojemi pieniędzmi, a widząc, że jest zgubiony, zabrał tyle z sobą co mógł na prędce znaleźć gotówki i znikł bez wieści. Nareszcie wrócił 6go stycznia wieczór cichaczem, a rano w łeb sobie strzelił.

Korespondencya Redakcyi.

P. Ignacy Lipczyński w Karniowie. Sprostowanie umieszczone będzie we wtorkowym numerze.

PP. L. K. w Wadowicach i X. A. C. w Boguchwale. Listy umieszczone będą w najbliższych numerach, jakkolwiek zdaje nam się, iż spór ten do sposobniejszéj chwili odłożyćby wypadało.

Sprostowanie:

W numerze dzisiejszym, w drugim artykule wstępnym, w wierszu 30tym *zamiast*: „najpewniejsza“, *czytaj:* „najpocieszniejsza“; w Kronice w dziale trzecim, ustępie drugim, wiersz pierwszy, *zamiast*: „tak jak w Izbie“, *czytaj:* „tak jak po za Izbą“.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 stycznia. Słychać za rzecz pewną, że prawo służące Izbie do uchwalania adresu na mowę tronową ma być zniesione, a natomiast przywrócone prawo interpelacyi. Dotyczące dekreta mają niebawem ukazać się w *Monitorze*. Utrzymanie się obecnego gabinetu jest wątpliwe.

Paryż 18 stycznia wieczór. *La France* pisze: *La Presse* i *L' Etendard* wspominają o potwierdzanej pogłosce, jakoby w organizmie rządowym miały zajść zmiany. Ministrowie mają sami bronić swojej administracyi wobec Izb, adres ma być zniesiony, a prawo interpelacyi przywrócone, przepisy wreszcie drukowe doznać mają zmiany w duchu prawa powszechnego. *Etendard* mówi, że nie nastąpi żadna zmiana osób w ministerstwie. *La France* wobec tego oświadcza: Mniemamy, że powód tych doniesień jest wielce ważny; zawsze je-

dnak nie zdaje się być jeszcze stanowczo zdecydowany. *La France* zaprzecza doniesieniu, aby niektóre mocarstwa nalegały na Portę o wzięcie inicyatywy w zwołaniu konferencyi dla sprawy wschodniej.

Florencya 17 stycznia. Minister skarbu wyjaśniał dziś w Izbie deputowanych propozycye swoje względem pokrycia niedoboru 185 milionów. Z tego 85 da się pokryć przez pewne zmiany w systematach finansowym i podatkowy.m. I tak, wypłata emerytur ma być przekazaną do kas depozytowych; a tym sposobem da się oszczędzić 17 milionów. Opłata od firm ma być zmienioną tak, iż przyniesie 16 milionów oszczędności. Rząd prócz tego zamierza przedłożyć Izbie projekt refor my podatku ziemnego i podatku od majątku ruchomego, tudzież wnieść zaprowadzenie podatku produkcyjnego, z którego dochód oblicza minister na 15 do 20 milionów. Dalsze 30 milionów ma przynieść podatek od mlewa. Minister stwierdza ciągły wzrost dochodów i stopniowy ubytek deficytu, który prawdopodobnie w r. 1880 tylko 60 milionów wynosić będzie, a następnie zupełnie zniknie. W tegorocznym budżecie wypadnie przeto pokryć jeszcze 100 milionów. Na to należy chwycić się nadzwyczajnych środków. Ponieważ pożyczka jest niepodobną, trzeba zatem szukać pomocy w dobrach duchownych. Minister zapowiada projekt do ustawy, w skutek której wpływy ze sprzedaży dóbr kościelnych przez duchowieństwo uskutecznionej cenione są na 600 milionów lirów, a suma ta wystarczy na pokrywanie corocznych niedoborów, aż do zrównoważenia budżetu. Minister spodziewa się, że duchowieństwo zgodzi się na ten projekt, i że wszedłszy w stosunki prawa powszechnego, dozwoli zamknąć kwestyę stosunków kościoła do państwa. W końcu przystaje na wniosek deputowanego Crispi, który chce uznania wniosku względem wolności kościoła i likwidacyi dóbr kościelnych, za naglący.

Bruksella 19 stycznia. Wiadomość podana przez *Etendard* o zamęźciu księżniczki Hohenzollern z hrabią Flandryi zaprzeczona jest urzędownie.

Monachium 19 stycznia. Minister wojny odpowiadając w Izbie na interpelacyę Stengleina, zapowiedział między innemi, że projekt reorganizacyi armii przedłoży jeszcze na tej sesyi.

Ateny 18 stycznia. Urzędownie ogłoszono, że według otrzymanego raportu z Kandyi, powstańcy odnieśli świeżo świetne zwycięstwo nad 5 tysiącami Turków pod Rodia w powiecie Heraklion. Napad Turków na Agia Rumelis w powiecie Sfakijskim, został odparty.

Wiedeń 19 stycznia.

. Dziś mogę was już stanowczo zawiadomić, że zamianowanie odrębnego ministerstwa węgierskiego jest już rzeczą zadecydowaną, która urzędownie jeszcze przed d. 25 lutego (termin otwarcia Rady państwa *Red.*) ogłoszonem zostanie. Między ministerstwem Belcredego a naczelnikami stronnictw węgierskich panuje najzupełniejsza zgoda, a z autonomistami jest w toku tranzakcya, po której tem pewniej można się spodziewać rezultatu, iż autonomiści dziś już żałują połączenia się z centralistami. W tej chwili idzie głównie o to, aby sojusz między centralistami a autonomistami rozbić, centralistów odosobnić i tym sposobem zniszczyć.

Telegram przyniósł nam wczoraj według doniesienia wiedeńskiej starej *Presse* zarys układów między rządem cesarskim a Węgrami, opartych na dualizmie. *W. Abendpost* pisze dziś z tego powodu: „Jeden z tutejszych dzienników biorąc za pochop doniesienie *Pest. Lloyd* o bliskiem zamianowaniu ministra węgierskiego, szczegółowe przedstawia zasady, na podstawie których miało przyjść do zawarcia z Węgrami układów celem porozumienia się. Rząd cesarski nie jest w tej chwili w położeniu ogłaszania szczegółów w tym przedmiocie, tyle jednak musi nadmienić, że wyjaśnienia rzeczonego dziennika nie są czem innem, jak tylko kombinacyami, pozbawionemi prawdziwej podstawy.“

N. fr. Presse mniema, że rzeczy nie zaszły jeszcze tak daleko jak twierdzi *Presse*, i że zamianowanie ministeryum węgierskiego ma być nie punktem wyjścia dla układów, lecz ich najdalszym rezultatem.

Sejmom krajowym przedłożony ma być mesaż cesarski, przedstawiający cały układ z Węgrami. W tym celu zawezwani zostali do Wiednia wszyscy namiestnicy, i po to pojechał właśnie do Wiednia hr. Gołuchowski.

Według doniesień gazety wojskowej *Army and Navy Gazette*, gabinet angielski zamierza przedłożyć parlamentowi żądanie znacznego powiększenia marynarki angielskiej, a mianowicie 8 nowych okrętów pancernych, 20 okrętów różnej wielkości i 20 łodzi działowych.

W odpowiedzi na notę turecką z d. 26 grudnia wystosowaną do państw opiekujących się Grecyą, a którąśmy przed kilku dniami podali w *Czasie*, zamierza rząd grecki wysłać przeciwnotę do tychże państw.

W Tryeście otrzymano parowcem Lloyda pocztę z Aten z 12 b. m. Ważniejsze wiadomości przez nią nadeszłe, są: Izba uchwaliła 250,000 drachm na nadzwyczajne misye dyplomatyczne do dworów mocarstw (w celu przedstawienia im położenia rządu greckiego wobec wypadków w Turcyi. *Red.*), tudzież 1 milion drachm na zakupno broni. Misye nadzwyczajne mają sobie powierzone: Feligrandis do Paryża, Metaxas do Petersburga, Brailas do Londynu, Konduriotis do Florencyi, Rangabe do Washingtonu i Maurokordatos do Wiednia. O wysłanniku do Berlina nic nie donoszą. Anglia i Francya domagały się od rządu greckiego ścisłej neutralności, dozwalając mu jednak zajmować się przewozem kandyjskich kobiet i dzieci do Grecyi. Ruchy wojenne na Krecie przerwane zostały mrozami.

Według otrzymanych tą drogą doniesień z Konstantynopola z 12go b. m., minister Aali pasza odrzucił żądanie posła rosyjskiego względem zakładania na Krecie szpitali neutralnych. Rosya jednak nie przebaczała szpitalom w powstaniu polskiem. Edem pasza gubernator Tesalii rozdał broń między tamecznych mieszkańców muzułmańskich.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.